

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Sobota 1 lutego 1936 roku

Nr. 31

Zgon gen. Kondylisa

ATENY (Pat). Gen. Kondylis uległ atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurisem. **ATENY (Pat).** Bezpośrednią przyczyną śmierci gen. Kondylisa był aneurizm serca.

Gen. Kondylis urodził się w r. 1879 w m. Prussa w Eurytanji. Po ukończeniu szkoły średniej uczestniczył w ruchu rewolucyjnym na Krekie, poczem wstąpił do armii regularnej, gdzie uzyskał rychło stopień oficera. W r. 1920, po porażce wyborczej Venizelosa, zmuszony do ustąpienia z armii, wyjechał do Konstantynopola, gdzie przebywał do r. 1922. W r. 1922 powrócił do ojczyzny i objął stanowisko dowódcy dywizji na Krekie. W następnym roku wybrany zostaje na posła do parlamentu, a następnie powołany na stanowisko ministra wojny w pierwszym rządzie republikańskim. W sierpniu 1926 r. Kondylis objął rząd Pangalosa i sam utworzył nowy gabinet. W listopadzie tegoż roku podał się do dymisji i wyjechał do Francji, gdzie przebywał przez 4 lata. Dopiero w r. 1932 powrócił do polityki i objął tekę ministra wojny w gabinecie Tsaldarisa. W marcu 1935 r. Kondylis odegrał główną rolę przy tłumieniu rewolty Venizelosa. W październiku tegoż roku, po wysunięciu przez króla wojskowe żądaniu natychmiastowego przywrócenia monarchii, stanął na czele rządu. Gdy następnie zgromadzenie narodowe uchwaliło zniesienie ustroju republikańskiego, objął funkcje regenta, które pełnił do chwili powrotu króla Jerzego 2-go w listopadzie r. ub.

POGŁOSKI O OTRUCIU

ATENY (Pat). Liczne osobistości polityczne, członkowie korpusu dyplomatycznego i tłumy ludności udaly się do siedziby zmarłego generała Kondylisa. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Z powodu zarządzenia sekcji zwłok rozeszły się pogłoski, że generał został otruty.

OŚWIADCZENIE.

Wobec obiegających pogłosek niezgodnych z rzeczywistością oświadczam publicznie, że ja sam pochodzę z Wileńska (nie zaś czeskiego) a moja najbliższa rodzina jest polska i pochodzi z Wilna, w której prowadzę firmę od lat szesnastu bez przerwy. Polecając się nadal łaskawym względem Szanownej Klienteli z ołobokiem poważaniem

FRANCISZEK FRLICZKA

WŁAŚC. POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
WILNO, ZAMKOWA 9 tel. 6-46

Wilno, dn. 1. II. 1936 r.

Obrazy komisji budżetowej Sejmu

Gdy ludność nie używa soli a zapalki rozcina na części

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu była sprawa długów państwowych i monopoli. Referował budżet długów państwowych poseł Hutten-Czapski, zaznaczając, że obsługa długów państwa, przewidziana na rok 36/37, wynosi 215 milionów 700 tys., tj. więcej, niż w r. ub. o 13 milionów 700 tys. zł. Ten wzrost wynika ze zwiększenia zadłużenia, w szczególności wewnętrznego. Na obsługę długów zagranicznych przewiduje się 110 mil. 303 tys., a na długi wewnętrzne 94 miliony 823 tys.

Długi wewnętrzne wzrosły o 334 miliony. Wzrost ten spowodowany jest deficytem skarbu w latach kryzysu i niedostatecznym zredukowaniem budżetu w latach ubiegłych. Obecnie należałoby dążyć do zaniechania wypompowywania przez skarbników środków społecznych, tak potrzebnych w życiu gospodarczym. Korzystanie z tych środków przez skarbnik państwa stanowi jedną z przyczyn wielkiej drożyzny kapitałów w Polsce.

W dyskusji nad tym działem nikt głosu nie zabrał.

Następnie Hutten-Czapski zreferował preliminarze budżetowe monopoli państwowych. Monopole łącznie mają wpłacić do skarbu państwa 595 milionów zł., t. j. o 3 mil. 100 tys. mniej, niż w r. ub. Wpłaty monopoli, wynoszące 32 procent preliminarzowych dochodów, stanowią

Choroba Ojca Św.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Città del Vaticano: Papież Pius 11-ty cierpi obecnie na lekkie przeziębienie i nie opuszcza mieszkania. Stan zdrowia Papieża jest zadowalający. W dniu dzisiejszym audjencje zostały odwołane, lecz jutro odbędą się.

Oświadczenie nowego PREMIERA EGIPSKIEGO.

LONDYN (Pat). Nowy premier egipski, Ali Mecher Pasza, oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph” w Kairze, iż rząd uczyni wszystko, by stworzyć pomyślną atmosferę dla rozmów angielsko-egipskich, jakie wkrótce mają się rozpocząć. Zadaniem nowego rządu jest przygotowanie tych rozmów, a następnie zorganizowanie wyborów, które prawdopodobnie odbędą się dn. 2 maja.

Król rumuński Karol w Paryżu

PARYŻ (Pat). Ubiegłej nocy na Gare du Nord przybył z Londynu specjalny pociąg, którym przyjechał król Karol rumuński, powracający z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego 5-go. Na dworcu powitał króla szef gabinetu wojskowego prezydenta płk. Marsaud. Król udał się samochodem prezydenta republiki na plac

Vandome, gdzie ztrzymał się w Grand Hotel. Program pobytu króla w Paryżu nie został jeszcze ustalony. **PARYŻ (Pat).** W związku z wizytą króla Karola „Le Matin” przewiduje, iż odbędą się nieoficjalne rozmowy francusko-rumuńskie, dotyczące zagadnień finansowych i polityki międzynarodowej.

Wobec obiegających pogłosek niezgodnych z rzeczywistością oświadczam publicznie, że ja sam pochodzę z Wileńska (nie zaś czeskiego) a moja najbliższa rodzina jest polska i pochodzi z Wilna, w której prowadzę firmę od lat szesnastu bez przerwy. Polecając się nadal łaskawym względem Szanownej Klienteli z ołobokiem poważaniem

FRANCISZEK FRLICZKA

WŁAŚC. POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
WILNO, ZAMKOWA 9 tel. 6-46

W monopolu solnym stan sprzedaży nie uległ poprawie. Kierownictwo loterii państwowej osiągnęło zwyżkę dochodów. W monopolu zapalczanym niema zmian na lepsze. Fundusze obrotowe monopolu spirytusowego i tytoniowego zostały tak bardzo uszczuplone, że zmuszają do udawania się na rynek kredytowy, zmniejszając możliwości tego rynku w stosunku do prywatnego życia gospodarczego i obciążając monopol kosztami odsetek. Zachodzi konieczność szybszego uregulowania funduszu emerytalnego urzędniczej, a również należy poddać rewizji wydatki na place.

Mówca omawia następnie szczegółowo działalność poszczególnych monopoli, stwierdzając, że w monopolu solnym należy zanotować wzrost sprzedaży soli szarej i zmniejszenie sprzedaży soli białej. Niepokojącym objawem jest niedostateczna sprzedaż soli w stosunku do przyrostu ludności. Wskazuje na to stan wyczerpania siły nabywczej. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest polityka cen monopolu.

Referent wskazuje na postępowanie ostatnio dyrekcja monopolu spirytusowego wykazała w kierunku usprawnienia tego dużego i trudnego aparatu.

Wreszcie pos. Hutten-Czapski zaproponował pewne zmiany preliminarzy w kierunku oszczędności. Po omówieniu gospodarki loterii państwowej, referent przeszedł do monopolu zapalczanego, stwierdzając nieznaczny, ale ciągły spadek sprzedaży. Umowa ze spółką akcyjną do eksploatacji tego monopolu utrudnia wpływ władz na ceny. Zagadnienie zapalczek nie straciło na ostrości. Nielegalny ich wyrób i sprzedaż trwa. W r. ub. ostemplowano 99 zapalczek.

W dyskusji poruszano m. in. kwestię obniżki cen artykułów monopolowych. Dotychczasowa obniżka cen soli uznano za niewystarczającą. Na wsi — jak przytaczano — zda-

rza się wypadki gotowania kilka razy w jednej solonej wodzie. Do magauo się potaniania zapalek, zaznaczając, że w roczniku zapalek na części, niektórzy doszli do perfekcji. Ktoś zgłosił nawet patent na krajanie zapalek. W dalszym ciągu poddano krytyce sprawę stemplowania zapalczek. Przytaczano charakterystyczny fakt, że pewien obywatel w Wielkopolsce, chcąc ostemplować zapalczkę, nie mógł tego dokonać na terenie swej dzielnicy i musiał zwracać się do Warszawy. Podkreślano dalej paradoksalność przeznaczania w budżecie monopolu spirytusowego pewnej sumy na walkę z alkoholizmem, gdy z drugiej strony wyraża się radość z powodu wzrostu konsumpcji.

Kronika telegraficzna

Złapanie bandytów krakowskich. Dwaj bandyci, którzy we czwartek ograbili sklep w Krakowie, a następnie podczas ucieczki zabili strażnika Mendrygałę, zostali ujęci. Są to znani włamywacze Szydłowski i Sudera.

Międzynarodowe zawody narcisarskie w Zakopanem. Otwarcie nastąpiło w piątek, dziś odbędzie się bieg sztafetowy.

Odbyło się pierwsze posiedzenie tajnej rady królewskiej w Londynie, z udziałem nowego króla Edwarda 8-go.

Powracają z pogrzebu. Z Londynu odcieka książę Paweł grecki i komisarz ZSSR Litwinow. Tuchaczewski pozostał w Anglii, gdzie ma zwiedzać fabryki broni.

Gen. Sosnkowski i szef sztabu gen. armii francuskiej, gen. Gamelin odbyli podczas pobytu w Londynie dłuższą konferencję.

Z Kalkuty donoszą o katastrofie w kopalni Gharia, w prow. Bihar, spowodowanej wybuchem gazu. 37 osób zabitych, w tem 4 Anglików, 1 Włoch i 32 tubylców. Rany odniosło 32 hindusów.

Wyleciał arsenał w powietrze. Katastrofa ta nastąpiła w Chinach w m. Nendukan w pobliżu Pekinu. 50 osób zabitych, 100 rannych, 250 bundynków zniszczonych.

Czy w marcu wybory? Dep. Seapini złożył wniosek rozpisania wyborów w marcu.

Sarraut popiera politykę Ligi

Debata w parlamencie francuskim

PARYŻ (Pat). Popołudniowe posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godz. 15.10 w atmosferze bardzo spokojnej. Na trybunę wstąpił premier Sarraut, który, odpowiadając na zgłoszone interpelacje, oświadczył: „Prezydent republiki powierzył mi misję tworzenia gabinetu. Francja, która jest wielkim ideałem mego życia, potrzebowała spokoju dla ożywienia życia gospodarczego, zakończenia uzdrowienia finansowego i zapewnienia bezpieczeństwa, gdyż wewnętrzne niesnaski mogły się stać zachętą dla tych, którzy czyhają tylko na wykorzystanie chwili słabości. Znalezione współpracowników nie okazało się rzeczą niemożliwą. Ja też starać się będę pracować zgodnie z Francuzami najrozmaitszych przekonań, któ-

rzy zgrupowali się dokoła tego samego sztandaru.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej, premier oświadczył: W przemówieniu Herriota była świetna analiza polityki francuskiej. Herriot wskazał, że dzieło Ligi Narodów jest w dalszym ciągu popierane przez Francję nie w słowach, ale sercem całym. Troską rządu francuskiego jest oczywiście, aby jaknajprędzej zakończyły się morderecze działania wojenne, w których tysiące czarnych i białych ludzi zabija się wzajemnie. Premier stwierdza, że łączy dla Włoch jaknajlepsze uczucia.

W głosowaniu rząd Sarraut otrzymał votum zaufania większością 361 przeciw 165.

Od dnia 1 lutego b. r. codziennie odbywać się będą w restauracji „ZACISZE” Mickiewicza 25 ATRAKCYJNE WYSTĘPY ARTYSTYCZNE na które uprzejmie zaprasza ZARZĄD

Pod osłoną kulomiotów i karabinów

WARSZAWA. P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 31 stycznia:

Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio, nie zasłoby nic godnego uwagi.

Zródła angielskie donoszą, że samoloty włoskie bombardowały dziś wieś Czilga, na północy od jeziora Tana i 2 miejscowości w okolicy Gondaru. Wyniki tych ataków dotąd nie są znane. Korespondent Reutersa na froncie północnym włoskim stwierdza, że istnieje obecnie droga samochodowa od Massaua do Addis-Abeby. Część abisynijska tej drogi łączy się z szosą włoską w Szelikot w odległości 30 km. na południe od Makalle i Szelikot znajduje się w pasie, leżącym pomiędzy liniami włoskimi i abisynijskimi. Wojska włoskie, pod osłoną kulomiotów, wybudowały szosę długości 6 i pół km. od linii włoskich do Szelikot od wzgórza Doge, które otoczono drutem kolczastym. Naprzeciw tego wzgórza wznosi się skalista góra Amba-Aradam, zajęta przez wojowników abisynijskich pod wodzą rasy Mulugueta. Korespondent angielski

dotarł nieomal do miasteczka Szelikot. Zatrzymano się w odległości 2-ch kilometrów od tej miejscowości, gdyż w pobliżu widać było oddział 700 zbrojnych Abisynczyków. Żołnierze włoscy, pod osłoną karabinów maszynowych, codzien udają się do studni w Szelikot po wodę dla mułów.

Na froncie południowym, według urzędowej relacji włoskiej, oddziały wywiadowcze pomiędzy Negelli a Daa-Parma wzięły do niewoli zabłąkaną partję wojowników rasy Desta.

Według informacji angielskich, jedna z lotnych kolumn włoskich poniosła klęskę w bitwie pod War-Dere.

Vandome, gdzie ztrzymał się w Grand Hotel. Program pobytu króla w Paryżu nie został jeszcze ustalony. **PARYŻ (Pat).** W związku z wizytą króla Karola „Le Matin” przewiduje, iż odbędą się nieoficjalne rozmowy francusko-rumuńskie, dotyczące zagadnień finansowych i polityki międzynarodowej.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, 2-go lutego, o godz. 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym
P. KAROL WIERCZAK
Wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie
mówić będzie

o sytuacji politycznej

Numerowane krzesła można zarezerwować w Sekretariacie Stronnictwa od godz. 11 do 3.30 i od godz. 6—7 wieczorem.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

„Arletta i zielone pudła”

kom. w 4 aktach G. i A. Acrement. Przekł. C. Strzeleckiego. Reż. M. Szpakiewicz
Teatr Miejski na Pohulance

Miła i zabawna komedia, nie poruszająca wprawdzie zagadnień głębokich, z wyjątkiem chyba między wierszami rzuconego: „Francja się wyludnia — ergo — nie powinno być w niej starych panien, które zasuszone na mumie gorzką i drwaczej, nie spełniwszy zadania żon i matek.

Ośmieszanie staropaniństwa wyszło już dawno z mody i jest nieaktualne pod wielu względami. Głównie „zielone pudła” żyły w latach 70 — 80-tych ubiegłego stulecia — na to zgoda. Dziś panna, która czy to z braku urody, czy talentu „zdołaniu” męża, lub pro prostu z braku, jak wskazują statystyki, mężów dla wszystkich, pozostaje samotna, przeważnie zawsze ślaja dzielnie, narówni z mężczyzną do pracy i nieraz lepiej niż on potrafi utrzymać rodziców czy wychować rodzeństwo, albo oddawać się owocnej pracy społecznej, idąc przed życie pogodnie jeśli nie radośnie.

Ale też autor wygrzebał czaży kopanie! Iruano uwierzyć aby cziś, w połowie niemal XX w., znajdowały się jeszcze gdzieś wieki, nawet na głuchej prowincji irancuskiej, nawet w 15 tysięcznym miasteczku podobne mamuty, dewotki pełne łaskawe i pruderji, wyleknione jakies „ruszki, maszyny, na znak narzeczonych, istnego Hitlera w spółnicy, spełniające jej twarde rozkazy, w tym zabytku okropnym, z nieprawdziwego zdarzenia, zwanym ich domem rodzinnym. Są to zupełnie groteskowe figury, godne zwarzawanej farsy. Prawda, autor zaznacza, że stały się takimi, dzięki matce dobrego smadź swego czasu Heroda, dla której nie było na świecie mężczyzny godnego ręki którejśkolwiek z jej latorośli. A ów miły i miły ktrek i funkcje odziedziczyła po matce, wybitny w zakresie twarcych rządów zdradzająca talent, nastarsza Cecylja — dyktator, sędzia, prawodawca w pokoju i kuchni. Ciaber, tej swego rodzaju Berez, nieopieczna zesłania i kary dla normalnych ludzi. Straszliwej Cecylji obawia się nawet zacny ksiądz, proboszcz Déchant.

W to grono czterech siostr, w którym jedynie 34-letnia Maria zachowała jakieś pozory spacznej, mimo wszystko kobiecości, i pielęgnująca zastarzałe, bo przyspane popiełem lat dwunastu, uciucie do pewnego profesora gimnazjalnego, wpada, niby młody jastrząb w ślad starych kur, 20-letnia kuzynka z Paryża. Sierota, która po katastrofie uraty ojca i majątku czeka los zmarnowania młodego życia w tym przytyku spleśniałej dziewczyci, z humorem, wesołością i wdziękiem robi w nim rewolucję i wydom w twierdzy staropaniństwa, łącząc nawet w jednym narcezeńskim Marję z jej starą miłością i sama niespodzianie znajdując męża w „wymarzoną amerykańkanię”, Jerzym de Fleurville.

Sztuka zawiera w II i IV akcie dłuższy, które z korzyścią dla niej dałyby się usunąć. Całość zgrabnie zbudowana, okraszona dowcipem, ostrzącym zęby głównie na staropanińskiej farnalce z jej sporem o rynek, lekkiem przed złodziejami, obraza

o kłęczniki i na przedstawicieli celibatu profesorze Hiacyncie i jego przestarzałych metodach wychowawczych (sceny z uczniem Veron), serdecznie śmiejesz i bawisz wyjątkiem Arletty, Jerzego, księdza p. de Fleurville wszystko to typki zaśniedziałej prowincji, wybitne swym komizmem. Pod koniec uderza też autor w nutę sentymentalną, którą nie wiem czy w intencji jego czy reżysera było przeciągnąć w mocniejszy jeszcze ton groteski (mam na myśli beret z czerwonym pomponem, w którym zaręczona Marja ma defilować przez miasteczko.

Gros oklasków wybitnie rozważonej publiczności premiowej zbierała p. Z. Barwińska, gościnnie występująca w roli Arletty, z której wywiązała się z wdziękiem i dowcipem wywiązała się z wdziękiem, finezją i miłym humorem, jakkolwiek linja i wzrost wyniosły stoją za wyraz w sprzeczności z tego rodzaju typem.

Wyborna w typie, doskonała w psychice stwardniałej w staropaniństwie kobiety, była p. Irena Jasińska - Deukowska b. inteligentnie opracowała rolę, nie szczędząc jej rysów dyskretnego komizmu.

Znakomicie Marję z jej smiesznością i wpojnością od dziecka przesadną wedydlwością ujęła p. Zmijewska. Jej Marja miała w sobie wszystko co mieści się w słowach: „chciałabym a boję się” — bo... si-

stra, bo opinia, bo niewypada — w sensie groteskowym oczywiście.

Wybornie też Hiacynta opracował p. Neubelt. Zniecierpliwienie nauczyciela umęczonego latami kelferki wśród bandy rozbrzykałych chłopaków, niewiara w możliwość zdobycia jeszcze szczęścia, słabokawalerska bezradność bez opiekuńczej ręki kobiecie z przebiyskami sentymentu w niektórych momentach uwydatniły się w grze artysty wybitnie. Możeby jednak było lepiej aby profesor i Marja nie byli w swej spóźnionej miłości tak śmieszni — bo jednak taka wierność jest wzruszająca i na ośmieszanie nie zasługuje. Zadaniem reżysera jest jaskrawości te słuszować a nie podkreślać je.

Miłym i wyrozumiałym proboszczem, którego nie gorsza w kobiecie krótkie włosy i jasna sukienka, był w roli księdza Déchant p. Wołkko. Osobne słów kilka należy się p. Surowie, który świetnie podpatrzył (lub zapamiętał z własnych przeżyć szkolnych) wyczyny przeciętnego dryblasza z V klasy i pokazał je z niezrównanym komizmem.

Reszta wykonawców bądź gra, bądź typem, w epizodach lub większej roli — jak p. Mroźewski — Jerzy, Dejunowicz — p. de Fleurville, Puchniewska — Ernestyna, I Górski — Rozalja, Zastrzeżyńska — Joanna, złożyli się na całość żywą i wesołą, wróżącą komedji Acrementów dłuższą niż u nas zwykle — powodzenie.

Piława.

Rozmowy dyplomatyczne podczas pogrzebu króla angielskiego

PARYŻ. (Pat). W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmów, jakie król Edward 8-my i min. Eden odbyli z przybyłymi do Londynu mężami stanu różnych krajów.

Prasa podkreśla, iż rozmowa min. Flandina z min. Edenem miała charakter konwencjonalny. Jest wyrawdnie możliwe, píše „Le Petit Journal”, że obaj ministrowie mogli brać pod uwagę pewne zaniepokojenie, jakie wywołała we Francji kampanja prasy niemieckiej, ale nic nie pozwala przypuszczać, iż prowadzono w tej kwestji rokowania. Z oficjalnych źródeł zresztą wiadomo, iż min. von Neurath w czasie swej rozmowy z min. Edenem miał zapewnić, że Przesza nie zamierza w niczem narazić traktatu Locarno.

Z rozmów min. Flandina i Edena, zdaniem „Oeuvre” wynika, że Francja i Anglja zdecydowane są nieporuszać bez uprzedniego porozumienia się żadnej kwestji, dotyczącej Niemiec.

PARYŻ. (Pat). Londyński korespondent „La Liberté” na marginesie ostatnich rozmów politycznych, jakie miały miejsce w Londynie píše, iż król Karol rumuński czując za sobą poparcie W. Brytanji chce rozwinąć szerszą działalność dyplomatyczną. Kraja pogłoski, że Rumunia ma wkrótce zwołać konferencję wszystkich państw sąsiednich, która miałaby na celu powzroście decyzji, zmierzających do stabilizacji politycznej w tej części Europy.

Korespondent notuje dalej pogłoski kół politycznych o możliwości rychłej wizyty min. Edena w Paryżu.

Znowu komuniści-żydzi przed sądem

Wczoraj, w dn. 31 ub. m. w godzinach popołudniowych ogłoszony został wyrok w sprawie dziesięciu mieszkańców Wilna, żydów, oskarżonych o przynależność do K.P.Z.B., oraz o wywrotową działalność komunistyczną na terenie miasta Wilna i powiatu wileńskiego. Główny oskarżony, Sz. Chmielnik, karany już był w Warszawie za działalność komunistyczną pięcioletniem więzieniem.

W czasie przewodu sądowego zeznawało przeszło dwudziestu świadków. Jako główny świadek oskarże-

nia wystąpić miał również Jakób Strelczuk, który na poprzednim procesie stał się ofiarą zamachu rewolwerowego.

Oskarżonych bronili: przybyły z Warszawy adw. Duracz, oraz adwokaci — Zasławski, Sukienicka, Czernichow, Chill i Powirskier.

Wyrokiem Sądu Okręgowego zostali skazani: Sz. Chmielnik na 9 lat więzienia, F. Lewinówna na 5 lat w., J. Grymbalówna — na 8 lat w., L. Atrachmowiczówna — na 6 lat więzienia. Na mocy amnestji skazanym zmniejszono karę o jedną trzecią.

M. Bagoniowa i Ch. Tylewicz skazani zostali na 4 lata więzienia każdy. Na mocy amnestji zmniejszono im karę o połowę. S. Abramowiczową skazano na 2 lata więzienia. Karę darowano. R. Bezówna i J. Abramowicz zostali uniewinnieni. Wyrok w stosunku do pierwszych oskarżonych wywołał na sali wśród krewnych i znajomych oskarżonych silne wrażenie. (e)

Uczczenie bohaterów powstania

LIDA. Przy pomniku ks. Falkowskiego w Lidzie miejscowy hufiec harcerzy uczcił pamięć poległych bohaterów powstania styczniowego. Przy zapalonym ognisku zebrali się 86 harcerzy, którzy nad grobem bohatera powstania złożyli uroczyste przyrzeczenie wierności „stałym, ojczyźnie i ofiarności pracy dla jej rozwoju i potęgi. Przy ognisku hufcowy wygłosił okolicznościową gawędę do harcerzy.

Precz z bawełną — niech żyje len

Postulaty Towarzystw Lniarskich

W ciągu ostatnich miesięcy len stał się modny. Panie nosiły letnie sukienki z krajowego lnu, woskowi — lniane drelichy, a narodekcy Łodzi i Poznania — lniane jasne koszule. Moda ta jest bardzo praktyczna z punktu widzenia gospodarstwa narodowego Polski.

Nietylko dlatego iż len wyjątkowo zagraniczne juty i bawełny nakuteczniej realizując w ten sposób hasła samowystarczalności naszego kraju, ale umożliwia on uzyskanie większego dochodu naszym drobnym rolnikom. Poza tem jest to produkt jeśli tak można go określić antysemitki, gdyż zbiera go i przerabia polski chłop a sprzedaje zwykle spoździelnia, tak że sprytny Izraelita nie ma nic do roboty w tym procesie produkcji i wymiany.

Niedawno Wileńskie Towarzystwo Lniarskie chcąc rozszerzyć i pogłębić akcję rozpowszechniania tkanin lnianych, uchwalilo na swem wlnem zgromadzeniu szereg postulatów, z których najważniejsze podajemy poniżej.

Uprawa lnu i konopi w drobnem gospodarstwie rolnem — zwłaszcza na terenie woj. północno-wschodnich — jest obecnie najpoważniejszym źródłem dopływu gotówki. Posiadana w nadmiarze przez drobne gospodarstwa duża ilość akroboczych znajduje stałe zatrudnienie i zarobek przy uprawie, oraz przeróbce lnu i konopi na włókno i tkaniny samodziłowe.

Trwające od 1935 r. pomyślne warunki uprawy lnu spowodowały w roku 1935 zwiększenie arealu pod tą rośliną do przeszło 123 tys. ha.

Wyroby ze lnu i konopi są obecnie w powszechnym użytku w postszczególnych działach gospodarki państwowej (monopolie, wojsko, kolejnictwo i t. p.) i zorgaizowanej (cukrownictwo i t. p.), czego najlepszym dowodem jest fakt, że z posiadanych obecnie w obrocie włóknianym 17—19 tys. tonn włókna lnianego rocznie, krajowy przemysł przedałniczo - tkacki, który przed kilku laty przerabiał ok. 3.000 tonn włókna lnianego, obecnie zakupuje tego włókna przeszło 7.000 tonn rocznie.

Konieczne jest m. in. wprowadzenie celnych ograniczeń przywozowych w stosunku do egzotycznych surowców włókienniczych — juty, bawełny, sizatu, manilli i fibru, których import stale wzrasta. Juta obecnie może być w 100 proc. zastąpiona przez krajowe surowce włókiennicze.

Koszty przywozu surowców włókienniczych są nadal najpoważniejszą pozycją w ogólnej sumie importu do Polski. Dla zdobycia waluty na opłacenie tego szkodliwego na nasze życie gospodarcze przywozu wyrzucamy za bezcen pod rękę Polski zagranicę, dopłacając dziesiątki milionów złotych na pomoc wanie eksportu. Wobec powyższego

niższa cena bawełny jest tylko pozorna.

Walny zjazd Tow. Lniarskiego zaleca Zarządowi T-wa Lniarskiego w Wilnie jaknajenergiczniej, za pomocą akcji w kierunku realizacji postulatów rolnictwa w dziedzinie uzyskania praw pierwszeństwa dla krajowych surowców włókienniczych i olejnych, jako najbardziej żywych dla ochrony produkcji włókna krajowego oraz interesów gospodarstwa drobnego rolnictwa Polski, a zwłaszcza woj. północno-wschodnich.

Sprawa jest niezmiernie żywna dla naszego gospodarstwa w szczególności dla drobnego rolnictwa. Popierajmy więc polski len.

S.

Z PÓŁEK KSIĘGARSKICH

Biblioteka Podróżnicza. Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa. T. m. 3. C. Wells. Światło na Czarnym Łądzie. Tom 4. Lowell J. Thomas. Indie, kraj Czarnego Pagody. Znaną nakładowa firma wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski przystąpiła do wydawania Biblioteki Podróżniczej. Opisy podróży jest to rodzaj literacki, który przeżywa obecnie renesans i to nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Ułatwienia komunikacyjne pozwoliły ludziom przemierzać najodleglejsze kraje w sposób łatwy i przyjemny; zastosowanie lotnictwa do komunikacji dało nowy kąt widzenia na zwiedzane kraje, nako „zgóry” oglądane. Roi się o światie od globtrotterów, podróżujących luksusowymi statkami i wspinałami pociągami, ale także autem, motocyklem, rowerem wozem zaprzęgniowym w wół, piechotą, obok wspaniałych okrętów pasażerskich, jachtów, kraują też po oceanach samotne łodzie żaglowe a ostatnio także i kajaki. Jedni zwiedzają samotne wysepki oceaniczne, inni nowe ośrodki przemysłowe ZSSR, jeszcze inni wnętrza Atyki lub zamieszkałe przez „obcynaczy głów” górzyste dzungle Nowej Gwinea. Są podróżnicy szukający w ażeń w Kraju Piramid lub odwiecznych Indjach, a znaleźli się tacy, dla których nawet kraje Europy Zachodniej od Szwecji po Pireneje (i za Pirenejami) kryją jeszcze rzeczy nowe. Stąd powódź książek podróźniczych na rynku księgarskim.

Carveth Wells, autor „Światła na Czarnym Łądzie”, który w swej książce opisał przygody i podróże na obszarach od równika do Laponji, jest niewątpliwie jednym z najoryginalniejszych podróżników i pisarzy. Jest to nietylko podróżnik, co wiozozga. Ma on wyjątkowy dar widzenia i przeżywania rzeczy, których inni nie spostrzegają, píše o

nich w sposób lekki, a jednocześnie ściśle naukowy, często poważny, a jeszcze częściej humorystyczny. Sam on o sobie powiada, że ma dar mówienia prawdy tak, że brzmi o jak kłamstwem.

Wells budował koleje na półwyspie Malakka, zwiedził kraje podbiegunowe, mieszkał na Bermudach i wspinał się na pokryte wiecznymi śniegami podgórnikiowe szczyty Afryki. O mało nie umarł z gorączką w Laponji i o mało nie zmarł w Afryce na równiku. Potrafi naukowo opisać wędrówki lemingów w Laponji, humorystycznie, jak odbywa się kapłan w Szwecji i tajemniczo sposób komunikowania się czarnych w Afryce, sposób, który Wells nazywa „radio bez niczego”.

Lowell J. Thomas, autor książki p. t. Indie, kraj czarnej pagody, — to były żołnierz z wojny światowej, którego do Indji pchnęła zwykła ciekawość. Nie jest on uczonym, ale jest dobrym i bystrym obserwatorem. W Indjach mniej go interesuje przyroda i jej przepych, natomiast wiele uwagi poświęca człowiecowi. Zajmują go narówni tuziemcy w swej niesłychanej różnorodności typu antropologicznego, przynależności: narodowej, językowej i religijnej, jak i zdobycie Indji Anglcy, oraz nieliczni w szczytkowych swych posiadłościach Francuzi i Portugalicy. Opisuje on sadhu, ludzi świętych i kaste zawodowych zbrodniarzy oraz złodziejów; jest w jego książce opis parlamentu indyjskiego i rowoczesnej przedziałni, oraz luty żeza. Są wspomnienia krwawych walk z czasów powstań indyjskich i opisy wytwornego próżnowania w doprowadzonych miejscowościach sehibów. Mimo, iż nawet na polskich półkach księgarskich jest wiele cpiśów podróży po Indjach, w książce Thomasa znajdujemy niewątpliwie rzeczy nowe i interesujące.

Burzliwe zebranie na U. S. B.

Wczoraj odbyło się w sali Śniadeckich na U.S.B. zebranie dyskusyjne, na którym młody sanator p. Matuszewski usiłował przedstawić w opacznem świetle ideologję i program Obozu Narodowego. Gdy p. rzeczowej odpowiadzi p. Łochtina zabrał głos w sposób prowokacyjny niejaki Sidorkiewicz, usiłując szkalować Romana Dmowskiego, mocna reakcja sali uspokoiła sanatora.

Wzburzoną młodzież uspokoił taktożnie prof. Sukienicki.

Zebkanie zakończono wśród powszechnego przekonania, iż żadne dywersje nie rozbiją ruchu Narodowego.

Na marginesie warto zaznaczyć, iż zjawił się na zebraniu Rektor, którego sala powitała pytaniem: „Dlaczego krzyż, ofiarowany przez młodzież, dotąd nie wisi w sali Śniadeckich?”

Koubek czy Koubkova?

Słynna rekordzistka świata, Czechka Koubkova, która, jak wiadomo, po przejściu odpowiedniej operacji miała już być mężczyzną, co wwołało wielką sensację w całym świecie, starała się obecnie o przenieśnię nazwiska w aktach stanu wywołując Zdenki Koubkovej na Zdenka Koubka.

prof. Miller oświadczył wbrew temu, co orzekł lekarz prascy, że Koubkova mimo przebytej operacji nie jest mężczyzną, lecz kobietą. Co prawda posiada ona wiele cech, upodabniających ją do mężczyzny, jednak, według zdania prof. Millera, za mężczyźnę nie może absolutnie uchodzić.

Jak się okazało, aby takie zmiany dokonać, potrzebne jest zaświadczenie lekarzy z Brna, gdzie Koubkova urodziła się. To też peterska udała się do kliniki brneńskiej, gdzie

Koubkova chodzi narazie w męskim ubraniu, miała pójść do wojska, ale sama zaczyna powoli inn mac, że zapewne jednak jest kobietą.

CHORZY NA NIEDOKRWISTOŚĆ I BLEDNICE

powrócą szybko do zdrowia i odzyskają siły, jeżeli będą się odżywiali racjonalnie, t. zn. winni się powstrzymać od wszelkich używek, natomiast spożywać wyłącznie pokarmy, doprowadzające organizmowi jaknajwięcej używek. Takim pożywieniem o działaniu naprawdę zadziwiającem są znane oddawna „Platki owsiane KNORR”, o których wysokiej zawartości cennych składników odżywczych wiedzą wszyscy. Hasło „Platki owsiane, to źródło zdrowia i siły”, określa zwięźle i dobitnie niezrównany ich wpływ na organizm ludzki. Opinia, że „planki owsiane KNORR” są wogóle najlepszym tego rodzaju przetworem, jest najzupełniej uzasadniona i to ze względu na ich wyjątkowo, doskonały smak i nadzwyczajne wartości odżywcze, przy bardzo niskiej cenie produktu. Od kilku lat, uzyskując najnowsze zdobycze nauki, przetwarzają się w firmie KNORR, Zakłady Wyrobów Odżywczych w Poznaniu, starannie wybrane, pierwszorzędne gatunki owsa w oryginalnych opakowaniach na maszynach, będących ostatnim wyrazem techniki. Owies, skrupulatnie oczyszczony i łuskany, zachowuje w całej pełni swe wysokowartościowe składniki odżywcze. Prosimy zatem zdać tylko nieprześcignionej jakości „Platki KNORR”, które łatwo pećnijają, w smaku są mleczno-słodkie i bogate w witaminy.

TRZECIA ROCZNICA

W dniu wczorajszym upłynęło trzy lata od chwili, kiedy partja narodowo-socjalistyczna objęła rządy w Niemczech.

Przewrót, jaki wskutek tego nastąpił we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego, jest zbyt wielki i rozległy, aby można go było omówić w ramach krótkiego artykułu. Ograniczymy się więc do najważniejszych zagadnień, jakie w ciągu tych trzech lat wypadło rządowi niemieckiemu sformułować i rozwiązać.

Obejmując władzę, narodowy socjalizm zapowiedział, że dźwignie państwo niemieckie do upadku i poniżenia, że zniszczy winowajcę tego upadku, obóz masonsko-żydowski - marksistowski. Zapowiedział również, że przeobrazi życie gospodarcze w ten sposób, aby zapewnić pracę i wyżywienie całej ludności Rzeszy.

Co z tych zapowiedzi zostało urzeczywistnione?

W polityce zewnętrznej zdołali Niemcy obalić najboleśniejsze dla nich klauzule traktatu wersalskiego. Po dramatycznej walce na terenie Genewy, po ustąpieniu z Ligi Narodów, dopięli swego, zaczęli się zbierać bezkarnie i dziś znowu są jedną z największych potęg militarnych świata. Układ z Polską przełamał izolację Rzeszy, a pakt morski z Anglią powrócił ją ostatecznie do liczby wielkich mocarstw. W ten sposób zewnętrzne stanowisko Trzeciej Rzeszy, pomimo prób osaczenia jej przez światowe żydostwo i masonerję, jest coraz mocniejsze i coraz wyraźniej ciąży na układzie stosunków politycznych świata.

To odbudowanie pozycji zewnętrznej Rzeszy nie wyczerpuje jednak zmian wywołanych przez ruch i rządy narodowych socjalistów. Najistotniejsze zmiany zaszły i zachodzą w życiu wewnętrznym narodu niemieckiego i w ustroju jego państwa.

Przedewszystkiem dokonano ostatecznej unifikacji politycznej Rzeszy. Nie jest już ona federacją niemieckich państw i państwów pod hegemonją Prus, ale jednolitem i skonsolidowanym państwem narodu niemieckiego. Unifikacja partyjna, oparta na ściśle narodowej zasadzie, pogłębiła konsolidację ustrojową i stała się ważną siłą pomocniczą w procesie zrastania się i jednoczenia narodu niemieckiego.

Trzecim ważnym czynnikiem tego zjednoczenia jest rozwiązanie kwestji żydowskiej, ujęte w ustawach norymberskich i zmierzające do zupełnego wyobcowania ludności żydowskiej ze wspólnoty niemieckiej. Gruntowne i radykalne zajęcie się kwestją żydowską jest sprawą takiej doniosłości, że znaczenie tego faktu przekracza granice Rzeszy niemieckiej, staje się punktem wyjścia jednego z najważniejszych dla przyszłości Europy procesów.

Poza kwestjami natury ściśle politycznej, rząd narodowo-socjalistyczny musiał zająć się sprawami społecznymi - gospodarczymi. W ciągu tych trzech lat polityka ekonomiczna hitlerizmu głęboko przeobraziła życie gospodarcze Niemiec. Ujęła ona je w ścisłą organizację, uniezależniła, w miarę możliwości, od reszty świata i poddała ścisłej dyscyplinie oraz kontroli państwa. Główne twory tej organizacji: Front pracy, związek stanu żywicielskiego oraz zrzeszenie przemysłu, kontrolujące gospodarstwo niemieckie, zmierzały przedewszystkiem do zlikwidowania bezrobocia.

W tym samym zakresie hitlerizm może się pochłubić poważnymi wynikami. Liczba bezrobotnych, która w okresie obejmowania władzy przez narodowych socjalistów sięgała 6 milj. spadła obecnie do 2-ch. Wraz z tem wzrosła ogólna wartość wytwórczości niemieckiej niemal w dwójnasób, a wskaźnik produkcji przemysłowej jest wyższy niż w roku 1928, w okresie najwyższej konjunktury.

NAFTA I DESZCZE

Komitet techniczny, wyznaczony przez Komisję Osiemnastu, radzi w Genewie nad tem, czy zastosowanie zakazu sprzedaży nafty Włochom jest możliwe do przeprowadzenia i czy osiągnęłoby zamierzony rezultat — uniemożliwienie dalszego prowadzenia wojny? Świadomi rzeczy piszą, że należy się spodziewać około połowy lutego decyzji, czy sankcje naftowe będą zastosowane, czy też nie.

Przeglądając prasę światową, widzi się jednak, że sprawa, będąca przedmiotem obrad owego komitetu technicznego i Komisji Osiemnastu, przestała budzić tak żywe zainteresowanie, jak dawniej. Co jest przyczyną? Zastanawiając się nad tem, natrafiliśmy na numer dziennika paryskiego „La République” z dn. 28 stycznia, a w nim na artykuł p. André Gervais p. t. „Czy należy zamknąć kran z naftą?” Fakt, że artykuł ten znalazł się w organie skrajnego skrzydła radykałów francuskich, nakazuje się odnosić do wywodów autora z tem większym zaufaniem.

Otóż p. Gervais powiada, że Włosi mają zapasy nafty na cztery miesiące — luty, marzec, kwiecień i maj. Zanim więc wyczerpią się te zapasy nafty, nastanie w Abisynji pora de-

szczowa, która uniemożliwi wszelkie działania wojenne.

„Powracam z Abisynji — pisze p. Gervais — spędziłem tam dwa miesiące, podróżując z Sudanu do Makale przez Axum, Adugę i Adigrat. Mogę więc o sprawach tamtejszych mówić jeśli nie z pełną kompetencją, to przynajmniej bez niekompetencji przeważnej ilości tych, co o nich piszą. Z pośród wielu wspomnień wybieram w tej chwili wspomnienie rozmowy z szoferem Mohamedem, który w swoim starym wozie marki Fiat wiozł mnie przez lasy. Padło kilka kropki deszczu, mój szofer obrócił ku mnie swą wystraszoną twarz i powiedział:

— Jeśli będzie padał deszcz, to nie będziemy mogli powrócić.

A więc niezależnie od tego, czy nastąpi zakaz dowozu nafty do Włoch, czy też nie, działania wojenne w Afryce wschodniej będą musiały być przerwane najpóźniej z końcem kwietnia lub początkiem maja.

Siła wyższa — deszcze ulewne, płożą kres wojnie w tym terminie. Na cały czas możliwości prowadzenia tej wojny wystarczą Włochom te zapasy nafty, jakie już posiadają obecnie. Później zaś przyjdzie pół roku pory deszczowej, a w tym przeciągu czasu wiele się stać może zarówno w Afryce, jak w Europie...

Z faktów powyżej stwierdzonych wyprowadza p. Gervais wniosek, że wprowadzenie zakazu dostawy nafty do Włoch nie miałoby żadnego wpły-

wu na przebieg działań wojennych; sankcje naftowe byłyby zabiegiem czysto platonicznym, który mógłby jedynie wprowadzić zamęt w stosunki polityczne w Europie, bo podrażniły Włochów i pchnął ich do kroków ryzykownych o nieobliczalnych następstwach.

„Chwila jest zbyt poważna — kończy p. Gervais swoje wywody — a będzie może tragiczna jutro; nie można tedy z lekkim sercem robić rzeczy ryzykowne. W położeniu, w jakim się — niestety — znaleźliśmy, należy wybierać między celem i środkami, między pokojem a doktryną, którą ukuto w przekonaniu, że prowadzi do zabezpieczenia pokoju.

A któż z nas ośmieli się powiedzieć: — Naprzód armaty, naprzód kartaczońce, byle żyła nasza doktryna pokoju!”

Trudno odmówić słuszności wywodom p. Gervais. Są one tem ciekawsze, że zamieszcza je na swych łamach dziennik taki, jak „La République”, która jest organem lewicystro-nictwa radykalno-socjalistycznego, tego samego, które spowodowało upadek p. Lavala za to, iż w sposób zdecydowany dokonał wyboru między doktryną pokojową, wypracowaną w łóżach, a rzeczywistym pokojem.

S. K.

POD FLAGĄ NARODOWĄ

Grupa sanacyjna wysuwa narodowe hasła

Idea narodowa coraz wszechwładniej zaczyna w Polsce panować. Staje się jasnym dla każdego, że zarówno ona tylko jest w stanie zdobywać sobie w Polsce wpływ i rząd dusz, jak i ona jedna tylko jest w stanie wyprowadzić Polskę na drogi lepszej przyszłości. To też coraz więcej żywiołów — idei narodowej i ruchowi narodowemu najzupełniej obcych — zaczyna w Polsce wysuwać hasła narodowe. Przejawia się w tem z jednej strony fakt ulegania myślących kół w naszym społeczeństwie wpływowi narodowego światopoglądu i siły argumentów, jakie za urzeczywistnieniem myśli narodowej i narodowego programu przemawiają. Przejawia się w tem z drugiej strony instynkt samozachowawczy przeciwników Obozu Narodowego, pragnących choć część tej siły politycznej, jaką idea narodowa w kraju organizuje, skierować w łożysko, dla siebie wygodne.

Bezustanku możemy obserwować, jak powstają w Polsce coraz to nowe partie i ugrupowania polityczne, czasopisma i organizacje, zarówno będące dywersją wobec Obozu Narodowego, mającą na celu odprowadzenie do innego łożyska lub poprostu na bok choć części tego prądu, jaki w kraju ruch narodowy wytwarza, jak i dowodem zapładniania przez myśl narodową umysłów, nie wspólnego z Obozem Narodowym nie mających.

W tych dniach powstała w Polsce nowa efemeryda polityczna, należąca do tej samej kategorii. Ze względu na swój charakter, na treść ogłoszonych przez siebie hasła i t. d. nie stanowi ona zjawiska o indywidualnym obliczu; jest ona poprostu jednym z typowych składników narysowanego powyżej obrazu. Zasługuje ona jednak na uwagę ze względu na osoby, które ją powołały do życia, a które zaliczają się do najczolowszych osobistości obozu sanacyjnego.

Mamy na myśli założoną w tych dniach „Polską partję radykalną”, której deklarację programową podpisali pp. Tytus Filipowicz (były uczestnik akcji Piłsudskiego w r. 1905, b. minister spraw zagranicznych w rządzie Moraczewskiego, b. pomajowy

dyplomata — ostatni ambasador w Waszyngtonie, wstawiony na gruncie amerykańskim swemi wystąpieniami filosemickimi), Gabriel Czechowicz (b. sanacyjny minister skarbu, wstawiony rugami personalnymi w ministerstwie skarbu) oraz głośnym procesem przed trybunałem stanu) oraz Antoni Jakubowski (prezes Związku Podoficerów Rezerwy).

Partja radykalna wprawdzie w nazwie swej wyraża „narodowy” nie zawiera. W swym jednak, ogłoszonym w ad hoc założonym dwutygodniku „Nowe Drogi” programie, oraz w całej treści pierwszego numeru tego dwutygodnika, zredagowanego, jak widać z kilkakrotnie powtarzających się pod artykułami i oświadczeniami podpisów, przy żywym, osobistym udziale pp. Filipowicza i Czechowicza, wyraża „narod” i „narodowy” powtarzają się co chwila. Jeden z głównych artykułów w tym numerze nosi tytuł: „Hasło Polski Narodowej”.

Jeśli idzie o ogłoszone w „Nowych Drogach” wytyczne programowe, są one typowym dla wszystkich, rodzących się ostatnio efemeryd pseudonarodowych i półnarodowych przykładem szczepionki myśli narodowej na podkładzie socjalistycznym, lub masonsko - radykalnego światopoglądu. Są one obok tego próbą pogodzenia szeregu postulatów Obozu Narodowego z nietykalnymi kanonami ortodoksyjnej sanacyjnej, takimi, jak np. nowa konstytucja. Oczywiście, trudno jest oczekiwać, by podobna mieszanina sprzecznych pierwiastków mogła mieć istotną wartość, to też niema nawet potrzeby z „programem” nowej partji polemizować; program ten jest jednak niezmiernie charakterystyczny.

Podwaliny tego programu są następujące:

„Uważamy, że zasady etyki chrześcijańskiej winny być pierwszym sprawdzianem wartości działania zarówno w życiu prywatnym, państwowym, jak i międzynarodowym.

Ponieważ naprawa Rzeczypospolitej jest hasłem Polski narodowej, opartej na zasadach demokratycznych.

Ponieważ naprawa Rzeczypospolitej jest

mu, bez względu na jego pierwiastki staro-germańskie, dzikie i mistyczne, bez względu wreszcie na jego skrajności rażące szczególnie te narody, które wychowały się w cywilizacyjnych tradycjach Rzymu, wykazały wiele politycznej i społecznej twórczości.

Przeorały one głęboko umysłowość i duszę niemiecką, zniszczyły wiele rękłających ją czynników, wywołały w narodzie nową, niebyłą energję i nauczyły go wierzyć fanatycznie w wielką przyszłość rasy germańskiej.

Narody europejskie powinny głęboko się nad tem zastanowić i wyciągnąć z tego doświadczenia należyte wnioski.

możliwa tylko przy wyzwoleniu żywych sił narodu przeto radykalizm społeczny jest trzecią podstawą naszego programu.

Stwierdzamy, że Prezydent Rzeczypospolitej i armja, jako instytucje władzy naczelnej i siły narodu, stoją poza obrębem wszelkich sporów politycznych, toczących się w rządzie i w parlamencie, czy też poza rządem i parlamentem.

A więc mamy tu i radykalizm społeczny i Prezydenta Rzeczypospolitej, pojętego w duchu nowej konstytucji — i hasła katolickie i narodowe, dziwne w ustach ex-socjalistów i ex-liberałów.

Program gospodarczy, zajmujący lwia część wytycznych, jest mieszaniną pierwiastków socjalistycznych i liberalnych z pierwiastkami, nawet w terminologii nie różniąciami się od tego, co można znaleźć w „Gospodarce Narodowej” Doboszyńskiego.

W programie politycznym jest „równocześnie wszystkich obywateli Rzplitej wobec prawa”, ale jest też i „zapewnienie Polakom przewagi wpływów na kierunku politycznym, duchowym i kulturalnym naszego państwa”, a nawet i punkt następujący, jakże nieoczekiwany pod piórem tak ostentacyjnego do niedawna filosemity, jak p. Filipowicz:

„Uważając za konieczne uregulowanie stosunków polsko-żydowskich w kierunku odciążenia terenu i gospodarstwa polskiego, — będziemy popierać każdy ruch legalny i celowy, dążący do masowej emigracji ludności żydowskiej z Polski. Wobec szczupłości terytorjum Palestyny, żądamy zainicjowania na terenie międzynarodowym akcji, mającej na celu znalezienie odpowiedniego większego terytorjum”.

Powyższych cytat wystarczy, by zdać sobie sprawę z faktu zarówno ulegania obcych nam zupełnie kół wpływowi poglądów narodowych, jak i z faktu liczenia się naszych przeciwników z narodowymi nastrojami społeczeństwa i wskutek tego nakładania przez nich na wędkę narodowych przysmaków, które ryba - społeczeństwo lubi.

Wytyczne pp. Filipowicza i Czechowicza są i przez to ciekawe, że w rubryce „żądamy” zawierają szereg punktów, przez pozostałych sanatorów nie uznawanych za rzeczy, których — dopiero trzeba żądać. Oto kilka z nich, tytułem przykładu:

23) Pełnej praworządności w państwie.

25) Przestrzegania wymienionych w Konstytucji praw jednostki, oraz przestrzegania dawnej tradycyjnej zasady polskiej: „neminem captivabimus nisi iure victum (Nikogo nie uwięzimy, kto nie będzie sądownie przekonany).

26) Bezwzględnej niezawisłości sądownictwa.

27) Reformy ordynacji wyborczej, (ale konstytucji — nie?).

30) Traktowania młodzieży w zakładach naukowych i poza niemi jednakowo, równo i sprawiedliwie, bez względu na przynależność do tych czy innych ugrupowań.

31) Powołania do współpracy nad odrodzeniem państwa wszystkich cennych

PRZEGLĄD PRASY

TYTUS NIEGROŹNY DLA ŻYDÓW

B. ambasador p. Tytus Filipowicz i b. minister skarbu Czechowicz, założyli „polską partję radykalną” i ogłosili jej program w dwutygodniku „Nowe Drogi”. Jest to formacja sanacyjna, skupiająca pewien gatunek „piłsudczyków z zastrzeżeniami”. Chwali nową konstytucję, a z programem narodowego wyławia niektóre idee, które stawia na przynętę. Jest wśród nich hasło emigracji Żydów z Polski do Palestyny i do innych krajów, które winna akcja międzynarodowa dla Żydów wyszukać. Żydowski „Nowy Dziennik” nie bierze zbyt serjo nowej partji i jej antysemityzmu:

„Na jarmarku hasła żydowskich — pisze, — gdzie obok jaskrawego kramu endecckiego potworzyły się już rozliczne mniejsze kramiki, konkurujące skutecznie z endecją — rozpina skolej swój namiot p. Tytus Filipowicz. Wyładowywanie towaru jeszcze trwa, a już gromadzi się gawiedź, żądna jaskrawszych kolorów. P. Filipowicz ma kram obficie zapatrzone. Cukierek dla robotników, karmelek dla pracodawców, biszkopiec dla podatników, wielki, ocukrzony kołacz dla rolników... i wiele, wiele kolorowych łakoci, bajecznych pisanek i mieniących się w złocie malowideł — dla szarej rzeszy obywateli.

Wszystko, oczywiście — „made in Germany”.

Z prawdziwej norymberskiej, błękitnej stali jest nóż, którym p. Filipowicz obiecuje „rozwiązać zagadnienie żydowskie w Polsce”.

Groźnem dla Żydów w nowej partji jest tylko imię jej założyciela: Tytus. Rzymski Tytus dokuczył mocno Jeruzolimie, sanacyjny Tytus napewno jej krzywdy nie zrobi. Myślimy o Jeruzolimie, jako symbolu żydostwa w Polsce. Zastawienie to niech nas broni przed podejrzeniem „Nasz. Przeglądu”, jakobyśmy chętnie widzieli naszego polskiego Tytusa palącego synagogi za wzorem cesarza ze „Zburzenia Jeruzolimy” Konczyńskiego.

NACIAGANIE 10-GO PRZYKAZANIA

Katolicki „Mały Dziennik” daje mocną odprawę prasie żydowskiej, która zarzuca katolikom, walczącym o spolszczenie życia gospodarczego, naruszanie etyki chrześcijańskiej:

„W świetle tego (żydowskiego) rozumowania — pisze — żydzi w Polsce powołani są jedynie do trudnienia się handlem i aspiracje polskie w tej dziedzinie są sprzeczne z przykazaniem 10-em. Jest to typowe rozumowanie talmudystyczne, naginające nawet Przykazania Boże do potrzeb doczesnych żydostwa. Można by jednak zapytać, czy żydzi są pewni, że tytuł własności, w danym wypadku prawo do wyłącznego handlu w naszym kraju, jest bezsporny? Wątpliwy bardzo, zwłaszcza pomnąc na dzieje żydostwa w Polsce”.

Gdy chodzi o obronę swego stanu posiadania, Żydzi stają się bardziej katolickimi, niż sami katolicy w tłumaczeniu zasad etyki katolickiej. Arabom w Palestynie zapewne tłumaczył, że Koran nakazuje oddać im w ręce Żydów ziemię i domy, od wieków w posiadaniu arabskim pozostające.

sił społeczeństwa, niezależnie od ich przekonań politycznych.

32) Istotnego wprowadzenia samorządu lokalnego.

34) Jawności ogólnej linii zamierzeń rządu w polityce wewnętrznej i zagranicznej, ujawnienia rządowego programu gospodarczego, jawności życia politycznego.

(j. g.)

POLIP ZE WSCHODU

Propaganda kulturalna w Polsce

Robota podziemna nie zadawała — jak wiadomo — całkowicie ból szewików. Jej zbyt bezwzględny, anty państwowy charakter działa raczej odstręcająco, wywołuje represję i zniechęcenie w obawie właśnie przed represjami. Zdają sobie z tego sprawę bolszewicy. I dlatego obok konspiracji kładą ogromny nacisk na propagandę kulturalną.

Ta propaganda jest bardziej dyskretna, unika zbyt jaskrawych baseł i brutalnych metod, aby w sposób niewidzialny infiltrować swą „logogię do dusz ludzkich. Narzędziem jej jest forma najbardziej pożądaną, jaką zapewnia literatura: beletrystyka, dramat, film, sztuki piękne.

W ten sposób agitacja bolszewicka usiłuje ogarnąć niby maczkami polipa wszystkie dziedzin życia, sięga do rdzenia zainteresowań: uczuć i myśli ludzkich.

Jesteśmy dziś świadkami prostru zalewu Polski przez bolszewickie produkty o charakterze kulturalnym. Na półkach księgarskich nie ma dzieł bolszewickich. W pismach można czytać ogłoszenia o prenumeracji czasopism rosyjskich i możliwości nabywania niemal wszystkiego co w Rosji wychodzi. Przedewszystkiem zaś dużo jest u nas tłumaczeń bolszewickich powieści nie posiadających w znacznej mierze żadnych wartości literackich, a zawsze tendencyjnych czasem zaś jaskrawo agitacyjnych.

Na deskach teatralnych pojawiają się sztuki autorów sowieckich. W grudniu grano np. w Warszawie skandaliczny i pozbawiony wszelkich wartości „Przedziwny stop” Kirszona.

Jeszcze więcej jest filmów bolszewickich. W czasie obecnym stołeczne kino wyświetlały cztery filmy sowieckie. Chyba dosyć jak na jeden tydzień!

Obok tego nie brak w polskiej prasie zachwyty nad „kulturą” bolszewicką i mniej lub więcej wyraźnej jej propagandy. Takie np. „Wiadomości Literackie” od lat całych wypisują pochwały na cześć sowieckiej literatury i sztuki, wydają specjalne numery, gdzie kilkunastu pisarzy sowieckich bez żadnych ograniczeń głoszą swe poglądy.

Ta kulturalna propaganda osłonięta rzekomej walorami artystycznymi niepozobawiona jest czasem powabem a rezultaty jej wpływu na małoodporne jednostki bywają groźne. Dusza słaba ulega zatruciu jadkiem komunistycznej doktryny. Przekształca się mentalność, pojawiają się nowe pojęcia sprzeczne z dotychczasowym poglądem na świat. Zacierają się owole różnice i granice między dobrem i złem, między prawdziwym i fałszywym ujęciem pewnych prawd lub zjawisk. Powstaje t. zw. nowa „moralność”, która likwiduje zdrowe zasady moralne, tradycje, zwyczaje narodowe.

Możnaby zestawiać za ostatnie kilkanaście lat bardzo smutny bilans moralnych strat, wywołanych przez powolne saczenie tych tendencji ze Wschodu do naszego życia. Ta nowa pseudoetyka stworzyła nowy typ bohaterów, które mi się deklują czytelnicy bolszewickiej literatury. Jest to „gieroj naszewo wremieni”, — typ człowieka bez żadnych norm e-

tycznych i skrupułów.

Wszystko to musi budzić głęboki niepokój. Zagroza bowiem fundamentom naszego życia, podkopuje nietykłą wiarę i Kościół, ale i naród i kulturę. Dlatego należy zwrócić bacniejszą niż dotąd uwagę na maczki tego polipa ze Wschodu i ścierać je corychcyle. Trzeba zaś obudzić większą wrażliwość i czujność opinii, wywołać silniejszą reakcję: by polećcie bolszewizmowi znowu stało się synonimem hańby, groźby i zagłady, przeciw której należy zmobilizować wszystkie siły.

Trzeba nie tylko organizować raz po raz protesty przeciwko zakusom bolszewickiej propagandy, ale też piętnować dzieła tchnące sowiecką ideologią i sączące jej jad.

Najlepszym może środkiem prewencyjnym byłoby zamknięcie granicy dla importu propagandowych dzieł bolszewickich, zerwanie stosunków wydawniczych i bardziej krytyczne stanowisko w stosunku do rzekomych wartości literatury i sztuki bolszewickiej.

Najważniejszą jednak będzie stworzenie silnej reakcji moralnej i kulturalnej, stworzenie atmosfery, w której mógłby się wypowiedzieć duch kultury katolickiej i narodowej według potrzeb nowych czasów.

Ks. dr. Zygmunt WĄDOŁOWSKI.

Nowe książki

W Łomży podjęte zostało wydawnictwo książkowe p. t. „Biblioteka Dobrych Książek”. Co miesiąc będzie ukazywał się tom objętości około 240 stron i pomimo swej znacznej objętości kosztować będzie tylko 1 złoty, a w prenumeracji jeszcze taniej, bo za trzy tomy tylko zł. 2.50 kwartalnie. Pierwsze dwa tomy tego wydawnictwa już się ukazały i przedstawiają się nader dodatnio. Zarówno powieść „Pod wodę” Klemensa Junoszy jak i Antoniego Skrzyneckiego „Wierzę” powitają czytelnicy z zadowoleniem i z wdzięcznością dla wydawców „Biblioteki Dobrych Książek”, że pierwszeństwo oddają autorom swoim i dobierają takie powieści, które obok zajmującej fabuły pobudzają zarazem do zastanowienia się nad różnymi zagadnieniami życia.

Również dodatnio przedstawia się „Biblioteka Dobrych Książek” pod względem czysty zewnętrzny: dobry papier, czysty druk, dwubarwna okładka przy niezwykle niskiej cenie — wszystko to są czynniki, które powinny „Bibliotecę Dobrych Książek” zapewnić trwałe powodzenie, na co na zupełnie zasługują.

„Pamiętnik Kresowy”

Ukazał się w Warszawie zeszyt pierwszy „Pamiętnika Kresowego”, który zawarł interesującą pracę Stanisława Sedlaczka „Harcerstwo na Rusi w Rosji 1913 — 1920”. (Warszawa 1936, str. 97, zł. 1.50. Skład główny, ul. Kredytowa 16, 25 tel. 610-92).

Zanim o tej pracy napiszemy obszerniej wypadła wyjaśnić co to jest „Pamiętnik Kresowy” i jakie sobie stawia zadania.

„Pamiętnik Kresowy” wychodzi nakładem Związku b. członków i patronów organizacji młodzieży akademickiej kresowej „Polonia”. Jak szerokie zadania podejmuje ten Związek świadczy odezwa w której m. in. czytamy:

„Trzeba przed potomnością zdać sprawę z pracy dokonanej. Trzeba uchronić z przeszłości Narodu Polskiego na Rusi jego chlubną kartę, jeden z jego tytułów do wielkości. Trzeba uratować tradycję tej pracy, o której coraz mniej się myśli i coraz opaczniej się sądzi. Trzeba ratować spuściznę dziejową, co była już i będzie jeszcze w przyszłości rękopisem szerszego życia, przymierzem między starymi a nowymi czasami.

Takie pobudki kierowały Walnym Zgromadzeniem Stowarz. Członków i Patronów „Polonii” Kijowskiej i Charkowskiej, które w szeregu uchwał, powziętych po raz pierwszy w maju 1926 roku, podkreślały konieczność wydania historii pracy polskiej na Rusi, a kolejne Zarządy tego Stowarzyszenia, od roku 1927, poczyniły szereg kroków w celu wykonania tej uchwały.

Brak dostatecznej ilości źródeł pisanych pochłonięciem uczestników pracy narodowej na Rusi zadaniami chwili bieżącej w Polsce Niepodległej sprawiły, iż rzecz szła w odwłokę i dopiero, po latach kilku udało się zgromadzić wspomnienia, uporządkować materiały i rozpocząć wydawnictwo „Pamiętnika Kresowego”.

A trzeba śpieszyć, bo nikt nas w tej pracy nie zastąpi. Coraz mniej jest dokumentów a wraz z tymi co odchodzą, urywa się jedna po drugiej nie wspomnieli, jedynie nieraz źródło dla poznania naszej bliskiej przeszłości i jej utrwalenia.

Musimy śpieszyć, bo już i tak rzecz się odwleka od kilku lat w oczekiwaniu na materiały, które objąć mogłyby odrazu całość dziejów pracy polskiej na Rusi od Powstania Sycylijskiego do Wielkiej Ruiny roku 1919-90.

Musimy śpieszyć i wobec tego, zamiast czekać aż gotowe będą dane dla całej historii naszych dziejów kresowych, już teraz przystępujemy do stopniowego wykonania naszego zadania. Będziemy wydawać „Pamiętnik Kresowy” w formie poszczegół-

nych zeszytów, związanych jedynie planem ogólnym pracy i stanowiących każdy całość samodzielną.

Zeszyty „Pamiętnika Kresowego” ukazywać się mają mniej więcej co miesiąc i zawierać będą odrębne działy. W ten sposób wydawane zeszyty obejmą przedewszystkiem:

Historię Harcerstwa polskiego, Dzieje szkolnictwa polskiego na Rusi, Historię organizacji kobiecych „Z dziejów jednego zbudzenia”, „Z wędrówki żołnierskiej”, „Na czarnym szlaku”, Zyciorysy Stanisława Dybowskiego, Leonarda Jankowskiego, Tomasza Zawadyńskiego.

W opracowaniu są zeszyty obejmujące: Historię dziennikarstwa polskiego na Rusi, teatru polskiego, polskiego sokolstwa, 4-ej dywizji W. P., Historię cukrownictwa, Z dziejów polskiej Lekarskiej Polacy.

Inne dziedziny życia polskiego na Rusi opracowane zostaną w miarę nagromadzenia potrzebnych materiałów.

Przystępując do wydania pierwszego zeszytu „Pamiętnika”, czynimy to w przeświadczeniu, że początek ten zachęci dawnych działaczy do skrzętnego gromadzenia wspomnień. Tą tylko drogą, drogą pracy zbiorowej spełnimy obowiązek przekazania tego wszystkiego, co na tej najdalej placówce polskiej przez Polaków i dla Polski dokonane zostało.

Zeszyty „Pamiętnika Kresowego” nabywać można: W księgarni Leona Idzikowskiego Warszawa, Marszałkowska 119. U pani Zofii Uhmowej Warszawa, Żorawia 3. (Składnica Sportowa). W Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P. Warszawa, Traugutta 2. Oraz we wszystkich księgarniach polskich.

Skład główny wydawnictwa: Kredytowa 16 m. 25, tel. 610-92. Rachunek P. K. O. 16124.

„Pamiętnikowi Kresowemu” życzymy spełnienia szczytnych zadań i szerokiego rozpowszechnienia.

KRONIKA KULTURALNA

Nagrody Akademii Włoskiej. — Na ostatnim posiedzeniu Akademii Włoch uchwalono wysygnowanie 700 000 lirów na nagrody dla uczonych włoskich, poświęcających się studiom nad przetrwaniem Italii pochodzeniem ludności Włoch.

Nagrody te rozdane zostaną na Kapitułę w dniu „Narodzin Rzymu”, czyli 21 kwietnia b. r. W dniu tym przyznane zostaną 4 wielkie nagrody imienia Mussoliniego, w łącznej sumie 200 tysięcy lirów dla wybitnego poety, muzyka, uczonego malarza włoskiego.

Grafika polska zagranicą. — W Walencji odbyło się otwarcie wystawy grafiki polskiej. Otwarcia wystawy dokonał konsul honorowy Naguera w obecności przedstawicieli władz korpusu konsularnego, prasy i licznej publiczności.

Wystawa światowej prasy katolickiej. — Otwarcie wielkiej Wystawy Światowej Prasy Katolickiej w Mieście Watykańskim wyznaczone zostało na dzień 12 maja r. b., w którym przypadają mienią Ojca św. Wystawa ta, w której udział zgłosiło 50 państw, potrwa 6 miesięcy.

Z ekranów stołecznych

„Nie odchodź odemnie” w kinie „Europa”

Jest to film niepospolity — przedewszystkiem dzięki technice, jaką tu zastosowano. Jest to technika rozpowszechniona dziś w powieści, a polega na tym, że czytelnikowi jaknajmniej się tłumaczy, jaknajmniej opowiada o kolejach losu bohatera, a przedstawia się je szeregami obrazów. Nie wykład więc, a ciąg logiczny, ale ciąg obrazów, ciąg nastrojów wprowadza tu czytelnika w te rzeczywistości, którą artysta chce pokazać. Takie traktowanie rzeczy stawia czytelnika wobec zagadek, bez troski o to, aby mu zapewnić jaknajwiększą wygodę i łatwość przyjmowania dzieła, ale przeciwnie, zmusza go do współpracy, do samodzielnego wiązania obrazów. Technika ta, jak

się zdaje, została przez powieść zapożyczona od kina. Ale film, o którym mowa, jest bodaj dowodem tego, że, powrotna fala, wraca ona do filmu poprzez powieść. Technika filmowa, którą powieść zapożyła od kina, teraz kino pożyczyci od powieści. Wynik jest ten, że w rwykach się wątkach, niepowiązanych treściwo obrazach, widz poczyna się gubić. Daje to jednak okazję do rozwinięcia jaknajwiększej wielopłaszczyznowości obrazów. Obiektyw jest niezwykle ruchomy, obrazy znakomite, pomysłowość w tej dziedzinie duża. Ale największym atutem tego filmu jest znakomita gra Elżbiety Bergner, daleko odbiegająca od szablonu, uprawionego przez wiele gwiazd. (H. E.

„Zapomniany człowiek” w kinie „Atlantic”

Film z Wallace'm Beery i Jackie Cooper'em. Ma więc wszystkie zalety filmów z tą parą artystów. Obaj grają doskonale, cały film zrobiony jest dobrze, ma ciekawe sceny sensoryczne ze zwierzętami. Mimo pewnych, niekonsekwencji psychologicznych, dzięki którym przemiana stosunku chłopca do ojca wypada niedorzecznie przekonująco — (musimy uwerzyć na słowo, bo nam tych

rzeczy gruntownie nie pokazano). — Jednak film robi wrażenie. Dlatego przedewszystkiem, że, jak wiele filmów amerykańskich, jest bajką nie dramatem. Bajka, w której niema wróżek i czarodziejów, ale tem niemniej historia rozwija się mocą wyobraźni raczej niż naturalnych czynników. Bajka, która się dobrze kończy Opowiedziana jest dobrze i dlatego daje pewne zadowolenie. H. Eys.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI

W dwóch Ostrawach

Nad Ostrawicą, która przed r. 1355 była granicą polsko-czeską, leżą dwie Ostrawy. Lewobrzeżna, Morawska, zrobiła karierę handlową, przemysłową, administracyjną a w pewnym stopniu nawet kulturalną. Już za niepodległej republiki skromne donie dawna miasto rozrosło się, wzbogaciło na węgiel. Ostrawa ma dzisiaj wspaniałe ratusz, zbudowany kosztem wielu milionów. Ze strzelistą wieżą, przypominającą florencką Signorię; ma wielkie hotele i arcy europejskie kawiarnie, komplet szkół pierwszorzędnie prowadzonych; kilka pism i czasopism, m. in. filję oddziału „Czeskiego Słowa”, organu Hradu praskiego. Ma galerię obrazów, dwa teatry: czeski i niemiecki. Ma i Dom Polski z wielką secesyjną salą, zabytek przedwojenny z tych czasów, kiedy polonij tamecznej lepiej się działo niż teraz. Ma też zastępy Żydów, wypartych z rdzennie czeskich miast — spora, ale stale zmniejszająca się kupkę Niemców, opartą o wielki przemysł. Miasto, dzień i noc dymiące kominami fabryk, wre ruchem wyjątkowym. Duża zatem karjera i jeszcze większe możliwości. Ile że to jest okręg ostrawsko-karwiński, czarny od węgla, leżący tuż pod skorupą niesłychanie bogatemi jakoby pokładami.

A naprzeciwko tej zamożnej Ostra-

wy, na prawym brzegu rzeki jest druga Ostrawa, starsza do lewobrzeżnej, ale mniejsza, cichsza, uboższa, ongi polska z przynależności państwowej. I tak się też oddawiedawna nazywała aż do czasów ostatnich: Polska Ostrawa.

Był to kiedyś gród warowny książąt cieszyńskich Mieszka, Przemka, Waclawa-Adama, zapisany w dziejach jako miejsce znaczne, znane i ważne. Tam naprzykład obradowały stany śląskie za księżnej Sydonji-Katarzyny. Długo korytarze podziemne wiodące z waiowni na drugi brzeg Ostrawy i do okolicznych borów świadczą o tem, jak niespokojne musiało być życie w tym kresowym zamku. I tak się zawsze nazywał ów gród: Ostrawa Polska. I dokumenty sporu niejakiemu Dirslawa z opawskimi, który to spór wybuchł i trwał sporo lat na początku XIV wieku, wspomina o Polskiej Ostrawie. I za austriackich czasów urzędy nazywały tę miejscowość nie inaczej jak Polnisch Ostrau. Dopiero lat temu kilkanaście rząd republiki czechosłowackiej to polskie siódmużnaż za niepożądane Prastara Ostrawa nazywać się zaczęła Ostrawa Śląska.

Na kilka lat przed wielką wojną prowibrzeżna, dziś Śląska Ostrawa badaczom stosunków polsko-czeskich

dostarczyła materiału do rozmyślań niezmiernie intrygującego. W owym czasie na szesnaście tysięcy ludności. Polaków było dziewięć tysięcy, drugie miejsce zajęli Czesi — szesć tysięcy, ostatni zaś szesnasty tysiąc przypadł na Niemców. A tak się jakoś stosunki w Polskiej Ostrawie ukształtowały, że na tamecznym ratuszu głos decydujący mieli Czesi i oto rada miejska polsko-ostrawska uchwała liła na rok 1911 budżet szkolny w proporcjach następujących:

Na szkoły czeskie — 226 tys. kor.,
Na niemieckie — 26 tys.,
Na germanizacyjny Schulverein — 3 tys.,

Na szkoły polskie: ZERO.
Fakt ten, wynotowany z dzieła Wł. Wolerta „Demokracja i kultura”, pozwałam sobie przytoczyć dlatego, że M. Bohrer, autor propagandystycznej książki o Czechosłowacji współczesnej, twierdzi z całą stanowczością, że po r. 1848 rozwój stosunków na Śląsku Cieszyńskim „sprzyjał więcej Polakom niż Czechom.”

A i Józef Chmelarz w publikacji swej p. t. „Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji” wytyka nam węgledy, które mi rzekomo cieszyła się ludność polska za c.k. rządów. „Z polonizacją” — powiada Chmelarz — „coraz szersze kręgi zataczała germanizacja”. I że „na Śląsku Cieszyńskim szkolnictwo było w znacznej mierze narzędziem germanizacji, ewentualnie polonizacji.”

Skorośmy zaczęli już mówić wy-

rażnie o „polonizacji” Śląska i skoro uwzględniamy źródła czeskie, to nie pomijamy aby wybitnego historyka, prof. Alojsa Adamusa. Profesor ów, Czech przeciw stan rzeczy z czasów dawniejszych, przedkonstytucyjnych opisuje z niczem nie krępującą się szczerością. „Z polecenia władz, wbrew woli ludności, narzucono ludowi polskiemu szkoły morawskie, choć władze wiedziały o tem, że lud mówi po polsku” (Adamus: „Prehled dein Tesinska za vlady Maria Terezie”).

Jeszcze jedna interesująca wiadomość, tym razem zaczerpnięta z książki Wiesława Wojnara p. t. „Prawda o Cierlicku”.

W początkach ubiegłego stulecia wiele pracy poświęcał obronie polskości na Śląsku Cieszyńskim niejaki ks. Leopold Szersznik. Dzielnym ten i odważnym kapłan zwrócił się kiedyś do władz krajowych w Bernie Morawskim z prośbą o wprowadzenie języka polskiego w szkołach śląsko-cieszyńskich, ażeby ułatwić naukę dzieciom polskim, nieobeznanym z książką wo czeszczyzną. I oto dn. 3 marca 1809 r. ks. Szersznik otrzymał z Berna odpowiedź taką:

— „Nie oplatca się to, aby dla ścieńciu dekanatów, których językiem potoczny jest narzecz polsko-śląskie wydawać książki w tem narzecz”.

I jeszcze jeden przykład wzięty z Adamusa za pośrednictwem tegoż W. Wojnara.

W ostatnim dwudziestolecu zeszłego wieku ks. Sip, Czech najautentyczniejszy rodem z Frydka, otaczał cieszyńskich, znających dobrze stosunki narodowościowe w księstwie, ważył się na uchwałstwo niebylekcie. Księżulek musiał być werydy, popędliwy, niepanujący nad swymi oczuchami, otrzymawszy bowiem z Orawy, z urzędu, książki dla szkół cieszyńskich drukowane w języku czeskim, zachnął się i książek nie przyjął. I nie tylko nie przyjął, ale jeszcze napisał wysokim amtom, że dar ich jest nie do użycia, ponieważ w księstwie poza kilkoma wsiami, tuż przy granicy Moraw położonymi, lud potocznie używa nie języka czeskiego, ale „łamanej mowy polskiej”.

A teraz na zakończenie coś jeszcze pro memoria z tegoż ciągu zakresu.

Według Alojsa Adamusa język czeski wprowadzono w cieszyńskim w r. 1592, to jest w dwieście kilkadziesiąt lat po przyłączeniu tego kraju do Czech. Tenże Adamus, oraz uczonego jego rodak Prasek, równie wiarogodny znawca dziejów czeskich, zgadzają się z sobą co do tego, że język czeski nie był językiem ludności w Księstwie Cieszyńskim.

Prasek pisze:

„Pierwszy dokument czeski wydany na Śląsku Cieszyńskim, w r. 1434, w którym wymienione jest imię Włodek, świadczy, że jesteśmy w kraju prawdziwie polskim”.

Po zbrodni profanacji w kościele w Truskolasach

„Goniec Częstochowski” w artykule pod powyższym tytułem pisze:

„Więć o zbrodni profanacji kościoła w Truskolasach, o czym już pisaliśmy wczoraj, wywarła wstrząsające wrażenie w społeczeństwie naszym. Krążyły wersje najrozmaitsze, udaliśmy się tedy w dniu wczorajszym do Truskolas, aby na miejscu zasięgnąć informacji o niesiachym łacie świętokradztwa, które wywołało czynny odruch oburzenia ludności, upatrującej rzekomych sprawców w osobach Żydów. Wśród zgromadzonych bowiem tłumów wieśniaków, okolicznych na targu w Truskolasach powstała wersja, łącząca niedawne uszkodzenie żydźnicy truskolaskiej przez wybuch petardy z faktem prowokacyjnego włamania i zbezczeszczenia kościoła.

We wtorek panuje już w Truskolasach zupełny spokój, jakkolwiek mieszkańcy nie mogą ochłonąć, z wrażenia i bólu po sprofanowaniu świątyni Pańskiej. Małemi grupkami po trzech, czterech stoją, rozmawiają. Na rynku jeden policjant z karabinem. W kilku małych okienkach mieszkań żydowskich wybite szyby, trochę szkła na ziemi przy niskich domkach — to jedyne ślady i skutki „rozruchów”. Przed domami w rynku gromadki Żydów. Jest ich w Truskolasach 70 rodzin, około 400 osób.

W bocznej uliczce murowana bóżnica. Petarda, jaka wybuchła w sobotę 18 b. około godz. 10-ej wiecz., nie uszkodziła jej właściwego wnętrza, lecz przyleciała pokoił noclegowy, gdzie była wrzacona. Szyby w dwóch oknach wybite, rama u jednego okna uszkodzona. Sprawca rzucenia petardy nie został narazie wykryty.

Kierujemy się na plebanję i korzystając z uprzejmości ks. proboszcza Sznajderskiego, oglądamy stary, liczący 200 lat kościół, wznoszący się na wzgórzu. Główny ołtarz z obrazem Matki Boskiej Truskolaskiej przedstawia bolesny widok świętokradzkiego zniszczenia. Na pierwszym rzucie okna stwierdzić można, że obydym zbrodniarzem nie kierowała chęć rabunku, lecz wyłącznym i jedynym celem była profanacja i nienawistna zemsta. Metalowa korona z nad oblicza Matki Boskiej oderwana i złamana świętokradką ręką leży porzucona na ołtarzu. Natomiast przedstawiające większą wartość korale wiszą na obrazie nieruszone. Porzucona leży palena do rozdzielania komunii św. Jest pogięta, zbrodniarzem bowiem wyważał nią drzwi do tabernakulum, po wylamaniu którego wydobyl puszkę i uniósł ze sobą kilkanaście komunikantów oraz dużą hostję, natomiast trzy komunikanty porzucił na ołtarzu i na stopniach. Poza komunikantami nic nie

zostało zrabowane, duża puszką z oliarami obok ołtarza, od której ukręcona jest klódka, rozbita została raczej dla upozorowania rabunku. Poprzedstawiane lichtarze porozrzucone obrusy na ołtarzu dopełniają przejmującego obrazu zniszczenia.

Prowokacyjne świętokradztwo musiało być dokonane prawdopodobnie około godz. 10-ej wiecz. w ub. niedzielę, później bowiem do godz. 4-ej nad ranem, jak zwykłe, czuwał dozorca nocny. Złoczyńca do stał się do kościoła przez boczne drzwi w kruchcie, które z łatwością wyważył. Z kruchty wszedł na chór, stamtąd zaś zeskoczył do kościoła, przyczem złamał balustradę w ławce. Obraz był zasłonięty zasuwą z wizerunkiem św. Mikołaja, to też zbrodniarz najpierw udał się za ołtarz i odsłonił zasuwę, zanim przystąpił do dzieła najwyraźniej celowej profanacji. Uciekł tą samą drogą, przyczem niewiadomo, dlaczego wciągnął za sobą na chór zabraną z ołtarza małą drabinkę.

Ks. proboszcz jest przynęciony i z głębokim smutkiem omówi o bezprzykładnej profanacji kościoła. W poniedziałek przed godz. 8-mą rano na wieść o świętokradztwie tłumy zaległy kościół. Ludzie byli przejęci, oburzeni, wielu płakało na widok wandalistycznego zniszczenia. — Oby śledztwo wykryło, kto mógł dopuścić się tak oburzającego czynu, prowokującego najświętsze uczucia serc katolickich.

Od mieszkańców Truskolas dowiadujemy się następnie o szczegółach zajść. —

W poniedziałek był dzień targowy. Na jarmark ściągano bardzo dużo ludz z okolic. Przybyli też handlarze żydowscy z Kłobucka, Krzepci, z Częstochowy Nie rozkładali jednak swoich towarów, ale trzymali je na wozach, jakby przeczuwając, że coś niedobrego się stanie. Stragany miejscowych handlarzy były porozstawiane na rynku. Około godz. 11 ej r. tłum otoczył cały rynek. Żydzi zamiejsko uciekli na wozach, powstał popłoch, Stragany w natłoku poprzewracano szyby kilku okien w mieszkaniach żydowskich zostały wybite, parę osób poturbowano, nikt jednak poważniejszego szwanku nie odniósł. Przybyła policja najpierw z pobliskich Panek, z Przystajni, potem autobusami z Częstochowy policja w hełmach. Tlum został rozproszony.

W miejscowej aptece mgr. Łotach udzielili opatrunku dwóm młodym wieśniakom, z których jeden był ranny w szyję, a drugi miał przebitą dolną wargę. Poza tem poszwanekowanych nie było. Teraz policja prowadzi śledztwo, co do rozruchów. Podczas też naszego krótkiego pobytu w Truskolasach, o 4 i pół po poł., komendant posterunku dokonywał wywiadu u miejscowego rabina.

Sprawa tak haniebnej i zuchwałej profanacji kościoła jest zbyt poważna, by przejść nad nią do porządku dziennego.

To też obowiązkiem każdego katolika jest pomoc władzom w śledztwie, celem wykrycia prawdziwego zbrodniarza i jego inspiratorów.”

Pożyteczny regionalizm

(Od własnego korespondenta)

Jasło, w styczniu.

Leży przedemną książka napisana przez ucznia VI klasy gimnazjalnej (a więc chłopca zapewne 16-let. ego, w Jasle, Zygmunta Jasłara, a wydana przez gimnazjalne kółko krajoznawcze. Książka nosi tytuł: „Haczów, niezwykła osada szwedzko-niemiecka”. Chłopak pracował przez wakacje dwu lat ostatnich nad monografią wsi rodzinnej. Zebrany materiał oddał pod ocenę ojca i profesora geografii; a gdy obaj uznali pracę jako ciekawą, kółko krajoznawcze znalazło pieniądze na jej druk.

Monografię wsi polskiej niema zbyt wiele. Niektóre jednak są bardzo cenne: Bujaka „Maszkienice”, Słomka „Pamiętniki włościanina”, Magysta „Pamiętniki chłopca”, ks. Sarny „Powiat krośnieński” — oto tytuły bardziej znanych. Dodaćby do nich należało wydawnictwa „Akademii Umiejętności” „Starodawne prawa polskiego pomniki”, będące nieocenionym źródłem informacyjnym, wreszcie książki Maciejowskiego i Świętochowskiego, opisujące dzieje chłopów w Polsce. W sumie o wsi polskiej w przeszłości wiemy mało. Dlatego każda próba syntezy, każda monografia, każdy przyczynek do dziejów wsi wita opinia polska przychylnie.

Haczów leży w ziemi sanockiej. Ziemia sanocka znajduje się na uboczu od wielkich szlaków historycznych. Może dlatego jest obecnie kopalnią dokumentów. Już Balcer Piekosiński i Pawiński czerpali z aktów

sanockich cenny materiał sądowy. Dr. H. Polackówna znalazła w Archiwum Bernardyńskim we Lwowie dzieje wsi Trześniów od r. 1419 do 1842, zobrazowane w tysiącach rozpraw sądowych i w kronice, i wydała ich część I. Ks. Sarna zebrał w.ele materiału historycznego dla całego powiatu krośnieńskiego. Dr. Polackówna zajęła się wsią Wojkówką w tym powiecie. Obecnie uczeń Jaslar pisze o sąsiadach Trześniowa i Wojkówki, o Haczowie. Dysponuje on materiałem, zebrany już dawniej przez innego Haczawiaka, profesora gimnazjum lwowskiego, pułk. Józefa Ekker-ta, kroniką kościelną, datującą się od 16 w. i pismami królów polskich do żołnierzy, wybrańców. Pisma te zachowały się dotąd w rękach dawnych sołtysów Haczowa.

Młody autor opowiada dzieje założenia Haczowa przez króla Kazimierza Wielkiego, opisuje jego organizację na prawie niemieckim, dziedziczny obowiązek dwu rodzin do służby w wojsku (cytuje liczne listy pochwalne królów za męstwo w wojsku i potwierdzenie przywilejów), spalenie kościoła przez wojska tatarskie Kantymira w r. 1624, odbudowę kościoła przez króla Władysława IV, rozbiory, próby wprowadzenia pańszczyzny, powstania i udział w nich chłopów haczowskich. Ostatnie rozdziały poświęcone są opisowi dzisiejszego Haczowa. Książkę kończy spis tych, którzy przez szkoły poszli z Haczowa w świat. A jest ich paręset.

Oczywiście można młodemu autorowi postawić mnóstwo zarzutów. Nie wyczerpał materiału historycznego, powierzchownie ocenił niejedyn fakt. Uniknie ich w dalszych pracach. A pierwszą swą pracą dał setkom kolekc krajoznawczych, przykład godny naśladowania. I dlatego o książce tej wiedzieć powinni i cała młodzież i jej wychowawcy.

Wojsni i pożary zniszczyły mnóstwo dokumentów historycznych. Wielu spraw nie dojdziemy już nigdy. Ale wiele jeszcze możemy ocalić! Jak?

Podam dwa znane mi przykłady. W Trześniowie jeden ze studentów prawa Uniwersytetu lwowskiego tuż przed wojną, znalazł w gminie na piecu stare papiery. Zajrzał do nich: co to jest? A zawadzał tu niepotrzebnie — odpowiadał wójt czy pisarz. Niektóre papiery podarte lub naddarte, niektórych kartek brak. Akademik oczyścił je trochę z kurzu i zaczął przeglądać! Wójt wydał je bez trudu. Akademik zabrał je do Lwowa i przedłożył profesorowi Balcerowi. I cóż się pokazało? Oto w ten sposób uratowano najstarszą, jak dotąd, księgę sądową w Polsce. Od r. 1419 do 1842 r.! Prostny przypadek! Za rok, za dwa owinięto by w poźółkle karty tych ksiąg mydło czy sól, w miejscowym sklepiku, lub wzięto na podpałkę w piecu!

W Haczowie w rodzinie sołtysów Ekiertów przechowywano listy królów polskich Stefana Batorego, Władysława IV, Jana III, Sobieskiego, Augusta II, oraz hetmana Żółkiewskiego, pisane do wybrańców wojskowych Ekiertów i Szańdów. Gdzież je trzymano? Na strychu w strzesze słomianego dachu. Z trudem posiadacza tych dokumentów namówił młody profesor E. do oddania ich do depozytu w Archiwum lwowskim.

Przykład jaki dał ezłonkom (i nieczłonkom) kół krajoznawczych Jaslar, jest jasny: w czasie świąt i wakacji, gdy wracacie na wieś, zajrzyjcie do starych kronik kościelnych i gminnych, popytajcie w dworze i we wsi o dokumenty historyczne. Wysłuchajcie z ust starych i najstarszych opowiadań o przeszłości. Zapiszcie to. Cenne rzeczy skierujcie do muzeum i archiwów — niech służą narodowi i pauce.

Tak łatwo możemy wygrzebać z piwnic i strychów bezcenne skarby. A równocześnie zasłużyć się swojej wiosce. Trud niewielki. Zaszczyc i zasługa — poważne.

M. N.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

kieńka i pończocha są dziurawe, przepalone jakimś gryzącym płynem.

Podobnych zameldowań, władze otrzy-mują codziennie kilka, to też weszczęło w tym kierunku odpowiednie kroki.

Z CAŁEGO KRAJU

CZARNKÓW

Zajścia na zebraniu hitlerowców. — Wieczorem miało się odbyć w „Ogrodzie Browarnym” wielkie zebranie publiczne „Jungdeutsche Partei”. Już o godz. 7 sala wypełniła się po brzegi. Na zebranie przybyli Niemcy z całego prawie powiatu mówcy zaś przyjechali z Bydgoszczy i spod Śmigła. Na sali udekorowanej swastykami hitlerowskimi widać było wielu Niemców w mundurach i z przepaskami hitlerowskimi.

Pierwszy mówca, wychwalał Hitlera, zaatakował „staroniemców” i w deklaratywny sposób dał wyraz swym nadziejom co do przyszłości Poznańskiego. Gdy zaczął przemawiać drugi mówca i zacząłi Polaków, przybyłych tutaj z ciekawości, zaintonowali oni „Boże coś Polskę”. podczas gdy Niemcy śpiewali po niemiecku. Doszło wreszcie do bóiki, tak, że policja

musiała zebrane rozwiązać. Efektem zebrania było kilka pokaleceń, rozbite krzesła i szyby.

KOSCIAN

Katolicy zaprotestowali przeciwko prof. Kurkiewiczowi. — W sali hotelu Victoria odbyło się zebranie obywatelskie, celem utworzenia kom powiat, dla Popierania Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Przy przepelnionej sali zgaiłi zebranie p. starosta Karpiński krótkim przemówieniem i powitał przybyłego z Poznania prelegenta prof. uniwersytetu poznańskiego p. dr. Tadeusza Kurkiewicza. Po zagajeniu udzielił p. starosta głosu p. Mieczysławowi Wyrzybkowskiemu, który odczytał następujące oświadczenie:

„Szkolnictwo polskie zagranicą interesuje nas wszystkich Polaków, nikt z nas obecnych nie może nie pragnąć, by nasi rodacy zagranicą mieli szkoły polskie, by działwe swą wychowywać mogli w duchu narodowym i katolickim. Podkreślam, jako członek Akc'i Katolickiej charakter polski i katolicki szkoły i tylko taką szkołę dla Polaków zagranicą my popierać będziemy. O potrzebie istnienia takiej szkoły nie potrzeba nam przekonywać. Jeżeli referować myśli o tem p. prof. Kurkiewicz, znany ze swoich zapartytwań antykatolickich, to nam wierzącym katolikom, nie wolno być obecnym na jego referacie, dlatego opuszczamy zgromadzenie, nim pan ten rozpocznie swój referat”.

Po przeczytaniu powyższego oświadczenia opuścili zebrani gremjalnie salę. Pozostało tylko kilkunastu urzędników.

W związku z tem oświadczeniem, wezwano w poniedziałek na przesłuchany Wyrzybkowskiego, którego obwinia się o zakłócenie porządku publicznego

ŁOMŻA

Zajścia antyżydowskie w Mysznie. — „Nasz Przegląd” pisze: „W Mysznie banda chuliganów ustawicznie wybija szyby w mieszkaniach żydowskich.

Przywódcą żydożerców jest niejaki Topat, który był już skazany przez starostwo ostrołęckie na dwa miesiące aresztu, lecz na skutek wniesionego odwołania do władz sądowych znajduje się na wolności.

Topat, który mieszka 2 km. za Myszniem, zorganizował wespół z piekarzem Chojnowskim, zgraę, zajmującą się wybijaniem szyb w mieszkaniach żydowskich.

Między in wybito szybę u p. Noty Kremera, przyczem flaszka, rzucona w szybę, upadła na łóżko, w którym spało 5-nie miesięczne dziecko. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dziecku nic się stało.

Topat i jego kompania napadają też na Żydów na ulicach.

Niedawno Topat wszedł do restauracji p. Chaima Kellers, Żyda w wieku i 64 : zgrał z nim się „bawie”, rozkazuje mu tańczyć, padać i powstawać na kolenach.

Ludność żydowska w Mysznie żyje w strachu.

Należy zaznaczyć, że naogół nie ujawniają się wśród miejscowej ludności nastroje antyżydowskie, cała zaś heca jest dziełem zorganizowanej grupy. Gdyby zabrano się energicznie do prowadzących, sytuacja zapewne zarazby się zmieniła”.

POZNAŃ

Wyjazd chóru katedralnego zagranicę — W dniu 4-ym lutego wyjechał zagranicę poznański chór katedralny, kierowany przez wybitnego kompozytora i dyrygenta, ks. dr. Wacława Gieburowskiego. Jako reprezentant Warszawy towarzyszyć mu będzie prof. konserwatorjum warszawskiego Bronisław Rutkowski, który będzie grał na organach. Chór wystąpi z koncertami — 7 lutego w Wiedniu i 9 lutego w Budapeszcie. W stolicy austriackiej protektorat nad koncertem objął p. minister J. Gawroński, a w Budapeszcie — p. minister Lepkowski. Na program koncertów złożą się utwory starych mistrzów polskich. Szamotulskiego, Zelen-skiego, Górczyckiego oraz mistrzów szkóły rzymskiej, hiszpańskiej, niderlandzkiej i kilka kolend polskich. Na esien i b. w związku z uroczystościami kanoniczymi bóg. Andrzeja Boboli chór wybierze się do Rzymu, gdzie odśpiewa przed Ojcem św. nowy motet ks. Gieburowskiego ku czci Papieża „Oremus pro Pontifice nostro Pio”. Motet ten wykonany zostanie po raz pierwszy na akademii papieskiej w dniu 16-ym lutego w Poznaniu.

SOSNOWIEC

Spisek przeciwko futrom. — W Zagłębiu Dąbrowskim działają jacyś osobnicy, członkowie tajnej organizacji, którzy wychodzą na ulicę i w mistrzowski wprost sposób niszczą drogocenne futra pięknych pań i to wyłącznie prawie żydówek.

W ciągu kilku zaledwie dni zdołano zniszczyć kilkadziesiąt futer, a mimo tego sprawy nie są znani. Jedną z poszko-dowanych opowiada policja, że w chwili gdy oglądała wystawę, będąc w towarzystwie koleżanki, znalazło się obok dwóch eleganckich panów, którzy wkrótce odeszli. Kobiety nie zauważyły jednak nic podejrzanego. Dupieto po pewnym czasie koleżanka zwróciła jej uwagę na plamę na futrze, która chusteczką usiłowała wytrzeć. Plama wytarła się, lecz z... futrem, w środku którego pozostała duża dziura.

Druga poszkodowana Żydówka z Sosnowca szła ulicą z narzeczonym, ubrana w piękne piżmowce. W pewnej chwili przeszło obok nich dwóch panów, którzy akos dziwnie spojrzeli w jej stronę. Po przyjeździe do domu zauważyła wypaloną dziurę w futrze, o dokonanie czego poczerwiała właśnie tych panów.

Inna z poszkodowanych, ubrana w krótką, futrzaną kurtkę fokową poczuła w pewnej chwili, „coś mokrego na nodze” jednak na ulicy wstydyła się zwrócić większej uwagi. Gdy przybyła do domu, spostrzegła z przerażeniem, że kurtka, su-

400-LECIE URODZIN KS. SKARGI

Odezwa Komitetu Krakowskiego

Krakowski Komitet uroczystości jubileuszowych na 400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi ogłosił poniższą odezwę do społeczeństwa:

„W roku 1936 przypada 400-na rocznica urodzin wielkiego kapłana i znakomitego Polaka ks. Piotra Skargi. Jak połączony słup ognia świeci na kartach naszych dziejów wielka postać tego świętobliwego Sługi Bożego, niezrównanego Miłośnika Ojczyzny, złotoustego i opatrznościowego kaznodziei, opiekuna ubogich i apostoła zorganizowanego miłosierdzia.

W Krakowie, gdzie w kościele św. Piotra spoczywają jego śmiertelne szczątki, zawiązał się z inicjatywy „Tow. im. ks. Skargi” Komitet obywatelski, który postanowił godnie uczcić tę drogą sercu każdego Polaka rocznicę odpowiednimi uroczystościami jubileuszowymi. W ramach tych uroczystości, wyznaczonych na 6 i 7 czerwca b. r., odbędą się solenne nabożeństwo, akademja, specjalne widowisko teatralne, wystawa jubileuszowa, wreszcie hold zbiorowy u trumny Skargi w krypcie, którą Komitet krakowski odnowi w najbliższym czasie przy pomocy społeczeństwa katolickiego.

Komitet krakowski rozpoczął swe prace w jesieni ub. r., obecnie zaś zwraca się do wszystkich ośrodków, związków z działalności i życiem Skargi i do całego uświadomionego społeczeństwa katolickiego z prośbą o zainicjowanie w całej Polsce obchodów, po-

święconych uczczeniu wielkiego Kapłana - Patrioty i wysłania delegacji na uroczystości czerwcowe do Krakowa.

Zostawiając szerokie pole inicjatywie lokalnej, pragnie Komitet krakowski zainteresowanym jubileuszem Skargowskim instytucjom i zrzeszeniom: podać dwa hasła przewodnie tegorocznych uroczystości ku czci ks. Skargi. Wysuwamy na pierwsze miejsce świętość Jego życia, by w ten sposób przygotować warunki, potrzebne do podjęcia starań o Jego beatyfikację. Powtóre pragniemy silnie podkreślić wskazania i nauki religijne, moralne oraz społeczno - polityczne tego niezrównanego Wychowawcy narodu, który z zadziwiającą intuicją sięgał do głębin duszy polskiej, analizował ją świetnie i umiał znaleźć na jej rany i błędy trafne lekarstwa, po dzień dzisiejszy uderzająco aktualne. Wskazania te i nauki ukazają się w osobnej antologii jubileuszowej. Te dwa hasła będą nicią przewodnią ogólnopolskich uroczystości jubileuszowych w Krakowie.

Komitet krakowski wdzięczny będzie Komitetom lokalnym za żaśkawe utrzymywanie łączności z Krakowem”.

Adres Komitetu: Kraków, ul. Sien-na 5. Konto PKO — 405.916. Właśc. konta: Krakowskie Tow. im. Piotra Skargi, Kraków; z dopiskiem: jubileusz.

Komitet przyjmuje nawet najmniejszej ofiary na pokrycie kosztów uroczystości i na odnowienie krypty ks. Piotra Skargi.

PRZEMYSŁ O RÓWNANIU CEN W DÓŁ

W dniu 27 stycznia b. r. odbyło się zebranie rady centralnego Związku Przemysłu Polskiego z udziałem około dwustu kilkudziesięciu przedstawicieli organizacji i instytucji przemysłowych oraz przedstawicieli bankowości. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Centralnego Związku, p. H. Strasburgera i bardzo ożywionej dyskusji, w której wzięli udział pp.: A. Wierzbicki, A. Falter, J. Przedpełski, R. Bar. Battaglia, J. Cybulski, E. Rose, A. Ciszewski, W. Fajans, zebrani doszli do pewnych „stwierdzeń i wniosków”.

„Czas” pisze, iż stwierdzenia te i wnioski były jednomyślne.

Dotyczyły one przedewszystkiem znizki cen:

„Akcja ta — podajemy owe stwierdzenia i wnioski za „Czase” — przeprowadzona została z pominięciem analizy kosztów produkcji i poniżej granic kalkulacji. W wyniku tej akcji nastąpiło wybitne pogorszenie się położenia przemysłu”.

Mówiąc o drugiej części programu rządowego (który — jak się wydaje — znany jest dokładnie radzie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — stwierdzenia i wnioski (podajemy za „Czase”) głoszą:

„Pierwszym kardynalnym warunkiem skutecznej realizacji tego programu jest zaniechanie dalszego równania gospodarki społecznej w dół do poziomu rolnictwa. Każde bowiem dalsze pogorszenie sytuacji przemysłu powoduje nieuchronnie pogorszenie się jego zdolności płatniczych i podatkowych, oraz obniżenie zdolności nabywczej zatrudnionych w przemyśle pracowników i zwiększenie bezrobocia. To zaś skłoni zmniejsza pojemność rynku miejskiego na produkty rolnicze oraz zwiększa wiejskie przeludnienie. W rezultacie poziom cen rolnych i ogólna stopa życia rolnictwa ponownie ucieka w dół, co powoduje now. we próby dostosowania cen przemysłowych do nowego, niższego poziomu.

Dalsze równanie w dół cen przemysłowych doprowadziłoby nieuchronnie przemysł do tego samego poziomu, na jakim znajduje się dziś rolnictwo i wówczas powstałaby konieczność analogicznej akcji pomocy dla przemysłu i dla całej żyjącej z niego ludności miejskiej. Lecz nie pozostałoby już zwłedy żadnej grupy społecznej, która byłaby w stanie koszty tej pomocy pokryć.

W tej sytuacji podniesienie obecnego zaledwie vegetacyjnego poziomu przemysłu jest państwowo - gospodarczą koniecznością”.

Zdaniem Centraln. Związku Przem. Polskiego —

„Tylko od ożywienia przemysłu rozpocząć się może wchłanianie bezrobotnej ludności miejskiej i nadmiaru ludności wiejskiej, — wciąganie tych grup ludności do obrotu gospodarczego, podnoszenie pojemności rynku miejskiego na produkty rolne.

Przywrócenie sprzyjającej rozwojowi przemysłu atmosfery psychicznej i zaniechanie dalszego równania cen w dół są dwoma kardynalnymi warunkami przywrócenia opłacalności produkcji i ożywienia inicjatyw przedsiębiorczej. Trzecim, nie mniej podstawowym i zasadniczym warunkiem jest zmniejszenie danin publicznych w drodze organicznej przebudowy budżetu państwa i samorządów terytorjalnych.

Drógą ku temu jest ograniczenie działalności przedsiębiorczej państwa...”

Podnosząc dalej, iż „przerosty etatyzmu i wybujałe formy interwencjonizmu państwowego” doprowadziły do tego, że

„liczba placówek prywatno - gospodarczych, zasilających skarb państwa wpływami podatkowymi maleje na rzecz rozrostu jednostek gospodarczych pań-

stwowych czy komunalnych, będących ciężarem dla budżetu państwa i samorządów”.

rada Centr. Zw. P. P. mówi w zakończeniu swej uchwały:

„Przywrócenie rentowności produkcji w drodze nakreślonej wyżej linii polityki gospodarczej jest nieodzownym impulsem do lokaty w produkcji wolnych środków kapitałowych. Tylko pod tym warunkiem przynieść może dodatnie gospodarczo skutki zapowiedziane przez rząd

wstrzymanie się od pożyczek wewnętrznych i tylko pod tym warunkiem możliwe jest ożywienie ruchu inwestycyjnego prywatno - gospodarczego. Do tego czasu skurczenie budżetu inwestycyjnego państwa pogorszy jeszcze zastój przemysłu”.

Przytoczyliśmy powyższe stwierdzenia i wnioski, celem poinformowania opinii narodowej o poglądach kół przemysłowych na aktualne problemy.

Układy spółdzielni rolniczo-handlowych

Bank Akceptacyjny uzyskał zgodę ministra skarbu, uprawniającą 205 spółdzielni rolniczo - handlowych do zawierania dobrowolnych układów konwersyjnych z dłużnikami i wierzycielami tych spółdzielni.

W związku z tem dnia 14 stycznia r. b. wydany został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej „o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczo - handlowych i ich central”, przewidujący możliwość zawierania przez spółdzielnie rolniczo - handlowe z ich wierzycielami układów w sposób i na warunkach łagodniejszych, niż to przewiduje ustawa o normalnym postępowaniu układowym.

Zarządzenie Banku Akceptacyjnego uprawnia spółdzielnie rolniczo-handlowe:

1) do zawierania dobrowolnych układów konwersyjnych: a) z wierzycielskimi instytucjami kredytowymi, upoważnionymi do bezpośredniej współpracy z Bankiem Akceptacyjnym, w sposób i na warunkach przewidzianych dla posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A, z tem jednakże, że termin spłat wierzycielności, objętych układem konwersyjnym, ustalony został na lat 14, a oprocentowanie na 45 proc. w stosunku rocznym; układy zawierane przez spółdzielnie rolniczo - handlowe z wierzycielskimi instytucjami kredytowymi mogą być zabezpieczone papierami wartościowym, hipotekami, weksłami dłużników, weksłami kaucyjnymi i innymi zabezpieczeniami, uznanymi przez Bank Akceptacyjny za dostateczne; b) z dłużnikami — posiadaczami gospodarstw wiejskich;

2) do zawierania dobrowolnych układów konwersyjnych przez wierzycielskie instytucje kredytowe bezpośrednio z dłużnikami spółdzielni rolniczo - handlowych, z ewentl. wypuszczeniem spółdzielni z obliża, w zależności od dostarczonego zabezpieczenia.

Pierwsza podróż do Ameryki południowej Przed uruchomieniem statku „Batory”

S/S „Pulaski”, który obecnie znajduje się w śródni pod Kopenhagą, będzie w najbliższym czasie gotów do podróży. W przebudowie, oprócz wentylacji, wprowadzenia bieżącej wody zimnej i ciepłej, zaistalowania chłodziń i t. p. uwzględniono specjalne urządzenia kabin luksusowych, opatrzonych własnymi łazienkami i natryskami. Odjazd statku przewidziany jest, jak wiadomo, na dz. 28 lutego r. b. S/S „Pulaski” zabierze do Południowej Ameryki komplet pasażerów t. j. około 700 osób, które już zgłosiły się jako pierwsi pasażerowie nowej linii. Wśród tych pasażerów przeważają polscy emigranci - osadnicy, oraz jadący do krewnych.

Do stoczni w Monfalcone pod Triestem, gdzie wykańczany jest obecnie drugi nowy transatlantyk M/S „Batory”, wiechał kpt. Borkowski, komendant statku, aby czuć nad końcowymi pracami przed uruchomieniem statku. Kpt. Borkowski porównał statek w jego pierwszej podróży, połączonej z wycieczką ze Splitu przez Barcelonę, Casablancę, Madryt, Lizbonę, Londyn do Gdyni, poczem odczyta się pierwszy inauguracyjny reis M/S „Batory” do Ameryki. W okresie letnim oba nowe polskie motorowce w przewazach pomiędzy rejsami amerykańskimi wrócić będą turystów z Gdyni na wycieczki morskie.

Oslabienie franka i znizka dolara

Na wczorajszych giełdach walutowych ponownie nastąpiło osłabienie franka francuskiego w stosunku do funta oraz znizka dolara. Osłabienie franka francuskiego, które, jak zwykle, wyraża się w mocniejszej tendencji dla funta i w odplywie złota z Francji do Anglii, stanowi pewną niespodziankę, zwąwszy, że powszechna opinia nie przewiduje większych trudności dla rządu francuskiego w izbie.

Spadek dolara natomiast potwierdza poniekąd przypuszczenia, że w pewnej mierze robiony jest celowo przez amerykański fundusz walutowy dla przeciwdziałania odplywowi złota z Francji do Stanów Zjednoczonych, co z reguły miało miejsce przy wzmocnionym tonie ze strony kapitalistów francuskich na waluty obce.

Sprzedż soli na ziemiach wschodnich

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 6 ukazało się rozp. ministra skarbu w sprawie zmiany rozp. z dn. 17 grudnia 1933 roku o obrocie solą. Omawiane rozporządzenie dodaje do dotychczasowego następujący ustęp: „W województwach: wileńskim, nowogrodzkim, poleskim i wolińskim, hurtownicy obowiązani są sprzedawać w hurtowej sprzedaży soli sol szarą, przeznaczoną na spójnicę przez ludzi, po cenie o 10 proc. niższej od ceny taryfowej, inne zaś rodzaje soli po cenie, określonej w ustępie poprzednim”.

Targi Podolskie

Przedstawiciele sfer gospodarczych w Tarnopolu podjęli inicjatywę zreorganizowania tradycyjnego jarmarku św. Anny, odbywanego w lipcu każdego roku i przemianowania go na Targi Podolskie.

Utworzono komitet organizacyjny Targów Podolskich, które obejmą przedewszystkiem produkcje rolniczą, przemysł ludowy, pszczelarstwo, hodowlę bydła rasy podolskiej, targi końskie i wystawę rekordowej. Impreza ta łączyłaby w sobie 200-letnią tradycję jarmarków św. Anny z nowoczesnymi postulatami popierania wytwórczości regionalnej i krajowej. Dział propagandy Targów Podolskich prowadzi będzie Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Angielski atak na amerykańską politykę monetarną

Z Londynu informują:
Na zgromadzeniu National Provincial Bank (jednego z największych banków londyńskich) zaatakowano w ostrą sposób amerykańską politykę monetarną. Podkreślono, że ostatnie posunięcia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie srebra mają i będą miały poważne reperkusje na rynku międzynarodowym.

W dalszym ciągu mówca dobitnie zaznaczył, że dzięki polityce monetarnej, jaka prowadzi St. Zjednoczone — największy wierzyciel świata — daleko jest jeszcze do chwili, kiedy będzie można dyskutować na temat stabilizacji walut lub częściowego i stopniowego powrotu

do złotego standardu. Jest to, zdaniem mówcy, rzecz bardzo godna pożałowania, zwąwszy, że stabilizacja poważnie ułatwiłaby sytuację tych kilku krajów, które pozostały wierne standardowi i przyczyniły się do zięgodzenia ograniczeń przywozowych, które kłępują handel międzynarodowy, a przecież bez liberalizowania wymiany i spokoju na rynku walutowym W. Brytania nie może spodziewać się powrotu do kompletnego dobrobytu i znaleźć pracy dla nagromadzonej na jej rynku w ogromnej ilości wolnych kapitałów.

Przemiał pszenicy i żyta

Ukazało się rozporządzenie ministra spr. wewn. w porozumieniu z ministrami: przem. i handlu rolnictwa i r. r. oraz skarbu o przemiale pszenicy i żyta (Dz. Ust. nr. 6). Na podstawie tego rozporządzenia, przemiał zbóż chlebowych nie podlega ograniczeniom.

Używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku mąki, nie odpowiadającej standardom giełd krajowych — jest zakazane. Worki z mąką, przeznaczoną do spożycia w miastach, powinny być opatrzone plombą i etykietą z napisem nazwy młyna, gatunku mąki oraz procentowości wymiálu. W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera przepisy karne. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie straciło moc obowiązującą rozp. ministra spr. wewn. z dn. 10 lipca r. ub. o przemiale pszenicy i żyta.

Podrozenie masła

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 30 b. m. następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł. 90 gr. (dotychczas 2 zł. 80 gr.), w drobnej opakowaniu firmowym — 3 zł. (dotąd 2 zł. 90 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 60 gr., (2 zł. 50 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 40 gr.) i oselkowego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, natomiast naj świeższe gwarantowanych — 9 gr. (dotąd 10 gr.) i wapienych — 7 i pół (8 gr.) za sztukę. (b)

Nowy cennik mączno - kolonialny

Na posiedzeniu komisji cennikowej spozyczo - kolonialnej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonialnych, który obniży od srody, 29 b. m., ceny: kaszy krakowskiej z 42 na 40 gr., białej i palonej elektrycznie z 40 do 38 gr., perłowej funtówki z 44 gr. do 42 gr., jaglanej I gat. z 48 do 45 gr., fasoli „klocki” I gat. z 48 do 45 gr., cukrowej „korona” z 62 do 60 gr., „jasiek” z 48 do 46 gr., jabłek suszonych I gat. obieranych z 5 zł. do 4 zł. 80 gr., II gat. z 4 zł. do 3 zł. 80 gr., słonej z 42 do 40 gr. z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 70 gr., słonecznikowego z 2 zł. do 1 zł. 90 gr., szmalcu z 2 zł. do 1 zł. 80 gr., słoniny z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 40 gr., podwyżka natomiast ceny sledgei szkockiej „Mathis” z 12 do 15 gr. za sztukę. Ceny te rozumieją się w sprzedaży detalicznej. (b)

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 30 stycznia

DEWIZY

Belgia 89,55 (sprzedż 89,73, kupno 89,37); Holandia 360,15 (sprzedż 360,87, kupno 359,43); Londyn 26,26 (sprzedż 26,33, kupno 26,19); Nowy Jork (kabel) 5,25 i jedna ósma (sprzedż 5,25 i trzy ósme, kupno 5,23 i siedem ósmych); Paryż 35,00 (sprzedż 35,07, kupno 34,93); Praga 21,96 (sprzedż 22,00, kupno 21,92) Szwajc. 172,70 (sprzedż 173,04, kupno 172,36); Sztokholm 135,45 (sprzedż 135,78, kupno 135,12); Berlin 213,45 (sprzedż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami nieco większe niż średnie tendencja dla dewiz niejednołita. Banknoty dolarowe w obrocie prywatnych 5,23 i pół — 5,23; rubel złoty — 4,79, dola złoty 9,02 i jedna czwarta — 9,02. W obrocie prywatnych marek niemieckich (banknoty) 137,50 — 138,00. W obrocie prywatnych funty angielskie (banknoty) 26,26.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,38 — 62,00 — 62,25 (odcinki po 500 dol.) 62,88 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53,00 — 52,60; 5 proc. konwersyjna 59,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 76,88 — 77,00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa 55,50; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa kraowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa kraowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa kraowego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt 90,25 — 90,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,75 — 47,25 — 46,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,75 — 55,00 — 54,88; 5 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 60,00; 8 i 9 em. 56,10.

AKCJE

Bank Polski — 96,25 — 96,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru — 33,00 — 33,25; Lillipow — 8,25; Ostrowiec — 17,00 — 17,50. Dla pożyczek państwowych i listów za stawnych tendencja przeważnie mocniejsza dla akcji niejednołita. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) (odcinki po 500 dol.) 93 i trzy ósme; 7 proc. pożyczka Śląska 70,25; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 69,00; 5 proc. renta ziemska 52,50 — 52,00 — 52 i pięć ósmych; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 500 zł.) 39,00; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 26,75 — 27,00 — 26,80; 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna — 55,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 30 stycznia

Pszenica czerw. jara szkł. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20 00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Żyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,50; Żyto II standart 687 gl. — — — — —; Owies I st. (niezadzeszc.) 497 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25—15,00; Jęczmień 678—673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,50 — 13,75; Groch polny 19,00 — 20,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwojnie czyszczona 22,50 — 23,00; Lubin niebieski 8,50 — 8,75; Lubin złoty 10,00 — 10,50; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepik zimowy 41 50 — 42,50; Rzepik letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane bassis 90 procentowe 22,50 — 33,50; Koniczyna czerw. sur. bez granianki 100,00 — 110,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 130,00 — 140,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Maki niebieski 65,00 — 57,00; Ziemi. ad. — — — — —; Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc. 32 00 — 34,00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc. 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 28,00 — 29,00; I — E 0 — 65 proc. 27,00 — 28,00; II — A 20 — 55 proc. 26,00 — 27,00; II — B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45-65 proc. 23,00 — 24,00, II-L 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia wyciągowa” 0-30 20 50 — 21 50; Mąka żytnia I gat. 0-45 20 50 — 21 50; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00 — 21,00; I gat. 0-65 i roc. 19,50 — 20,00; II gat. 15,50 — 16 50; razowa 15,75 — 16,25; pszeniczna — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,25 — 11,75; otręby ps. enne średnie przem. stand. 10,25 — 10,75. Otręby pszenne mialkie 10,25 — 10 75. Otręby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchv lniane 15,50 — 16,00; Kuchv rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchv słonecznikowe — — — — —; Sznita sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 2696 ton, w tem żyta 480 ton. Uspokojenie spokojne.

(C. d. n.)

41)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marii Wańkowiczowej

Mały wstawił w ten sposób z łóżka otulił się w szlafrok i wolnym krokiem skierował się do łazienki; nogi jego tonęły w jedwabistej puszystości dywanu. W innej mniej wspaniałej rezydencji łazienka ta mogła śmiało służyć jako sala jadalna: taka była olbrzymia, Wanna miała dziesięć stóp długości i pięć szerokości, zrobiona była z białych marmurowych płyt i umieszczona poniżej poziomu posadzki. Obok stała niska marmurowa ława okryta grubymi kocami, na której kąpiący się mógł sięść i wycierać się. O ile ranek był chłodny, na kominku paliły się wesołymi płomieniem potężne kłody drzewa.

Mały przypatrywał się temu wszystkiemu z widoczną przyjemnością, poczem ziewnął, zrzucił z siebie szlafrok i nocne ubranie, przeciągnął się i napiął jak łuk, swoje młode wysmukłe ciało, wreszcie wszedł do ciepłej wody, wyglądającej w obramowaniu wanny jak błękitna mgiełka. Wytarłszy się przeszedł do ubieralni, gdzie czekał na niego Fleuriot i przygotowane do włożenia ubranie. Nie miał wyboru. Musiał nakładać to co chciał Fleuriot. Tego ranka nałożył granatową marynarkę, miękką koszulę, granatowy krawat o delikatnym purpurowym odcieniu, jedwabne czarne skarpetki, i półbuty i niebieskich korkach.

Przeszedł do pokoju, w którym podawano mu pierwsze śniadanie. Następne posiłki miały charakter reprezentacyjny, nie mogli zasiadać do nich inaczej, jak w towarzystwie co najmniej tuzina miejscowych notabli i innych ważnych osób znajdujących się przypadkiem w mieście. Gości tych zapraszał rzadko osobnie.

Zaproszenia te były układane i wysyłane przez marszałka Vasco Corteno, który wypisywał je na sztywnych kartonach. „José Véral ma zaszczyt prosić takiego a takiego pana na obiad lub śniadanie”. Takie zaproszenia mogły być wręczane nawet cudzoziemcom przyjeżdżającym do San Triste, byleby zajmowali odpowiednie stanowisko społeczne; brzmiały one jak wezwanie na królewski dwór, nie odmawiało się im nigdy. Pokój do śniadań składał się niemal z samych okien wychodzących na wielki ogródek pełen róż, otoczony niskim murem, po którym wiał się kwitnące pnące. Stół był nakryty na dwie osoby, choć zasiadała przy nim tylko jedna. Nawet jeżeli w pałacu byli goście, Véral jadł śniadanie sam; uważano jednak za stosowne nakrywać dla dwóch osób. Zwyczaj ten trwał już przeszło od wieku. Podczas śniadania zaczynały się codzienne obowiązki. Przy stole stał już żwawy i młody sekretarz Ferdynand Moya — nie można go było prosić by usiadł — i wyluszczał wiadomości o zdarzeniach politycznej natury, które przyniosły ostatnie pisma z miasta Meksyku.

Véral bowiem nie powinien narażać się na wstrząs przeczytania rano gazety, a ponieważ do jego obowiązków należało orientowanie się w subtelnościach miejscowej polityki, przetrwał dla niego czyjś zdolny umysł i podawał gotowe w jasnej, przystępnej formie. Mały wysłuchiwał tego raportu z wielką powagą, zadecydował bowiem, że zamyślony wyraz twarzy może mu być pomocą w prze-

prowadzeniu tego interesu. Po skończonym śniadaniu wchodził marszałek i kłaniał się nisko w drzwiach, poczem odczytywał listę petentów, którzy pragnęli przedstawić swoje prośby panu domu.

Więc najpierw rzecznik Puerillo zrujnowany przez rozliczne zobowiązania, którym nie może sprostać. Kilkaset pesosów zbawi tego człowieka i umożliwi mu prowadzenie sklepu na przyzwoitej stopie. Mały rozkazał je wypłacić. Następnie Moreno, drobny dzierżawca przynierający niemal głodem, błagał o pomoc aż do przyszłych zbiorów; Vasca nie popierał tej prośby.

— To łotr. Jeśli mu dziś pomożemy będziemy musieli pomagać i nadal. Nie odczepimy się już od niego.

— Czy ma rodzinę? — spytał Mały.
— Zonę i siedmioro dzieci.
— Trzeba się zaopiekować żoną i dziećmi i pilnie uważać, żeby ani grosz nie trafił do rąk Morena.
— Odradzam, źle na tem wyjdziemy.
— Taka jest moja wola.
— Odradzam.
— Proszę się zastosować do moich życzeń — odparł chłodno Mały, a Vasca Corteno, purpurowy ze złości, musiał zaciskając zęby zrobić odpowiednią notatkę.

Poczem czytał dalej listę. Kilkanaście mężczyzn i kobiet zwróciło się tego ranka o pomoc do Vérała, tylko trzy odesłano z niczem.
— Jest jeszcze ktoś — mówił marszałek kończąc swoje czytanie.
— Któż to taki?
— Cabrillo przyjechał tu w sekrecie, jeszcze przed świtem, nie chcąc by zauważono go w mieście. Czeka teraz na pana w pokoiku obok biblioteki.

Stan prac przy odbudowie Katedry

Dzięki uprzejmości p. inż. C. Jurawicza możemy podać następujące informacje o pracach przy odbudowie Bazyliki.

Restauracja Bazyliki Wileńskiej zbliża się ku końcowi. Po wzmocnieniu fundamentów ścian zewnętrznych przez t. zw. palowanie, obecnie na ukończeniu są prace przy wykonywaniu ściągów nad sklepieniami. Przeznaczaniem ściągów jest zabezpieczenie ścian od wychyłania się nazewnątrz pod wpływem par bocznych spowodowanych ciężarem sklepień. Na pracach tych wyczerpany zostanie program robót konstrukcyjnych.

Zasadniczo więc pozostaje do wykonania restauracja wnętrza, jak np.: sprawdzenie rozet na sklepieniach (ozdób gipsowych), poprawienie tynków, oczyszczenie i odmalowanie

wanie ścian, oraz ułożenie nowej kamienniej posadzki.

Całokształt robót restauracyjnych ukończony zostanie w bieżącym sezonie budowlanym, czyli w r. 1936.

Rysy na ścianach, spowodowane pęknięciami, zlikwidowane zostaną przy pomocy zastrzyków cementowych, oraz żelbetowych beleczek wiążących.

KAPLICA ŚW. KAZIMIERZA.

W kaplicy św. Kazimierza odrestaurowane zostały białe wapienne stiuki, znajdujące się w górnej części kaplicy ponad okładzinami marmurowymi. Przez prof. Rutkowskiego, przybyłego specjalnie w tym celu z Warszawy, odrestaurowane zostały dwa freski, oraz dwa płótna Smuglewicza. Restauracja marmu-

rów i ułożenie nowej posadzki rozpocznie się w pierwszych miesiącach wiosny.

MAUZOLEUM KRÓLEWSKIE.

Mauzoleum królewskie mieści się pod kaplicą św. Kazimierza. Wejście do niego znajduje się w przedsionku pod ołtarzem wikarjackim.

W stanie surowym budowa mauzoleum ukończona została już w roku 1934.

Do chwili obecnej budowa mauzoleum nie została jeszcze ukończona spowodowała braku funduszy. Znaczący należy, iż całokształt prac przy budowie mauzoleum finansuje Komitet opieki nad grobami królewskimi.

Brakuje tu jeszcze posadzki, okładzin kamiennych ścian, tynków szlachetnych na sklepieniach i innych bardziej drobnych szczegółów.

Wykonanie wnętrza mauzoleum w konstrukcji żelbetowej (żelazobeton) wymagało skomplikowanych robót izolacyjnych, ponieważ mauzoleum zagłębione jest poniżej obecnego poziomu wód podskórnych w katedrze przynajmniej o jeden metr.

W skład warstwy izolacyjnej ścian mauzoleum jako elementy składowe wchodziły płyty korkowe i blacha ołowiana. Przeznaczaniem płyt korkowych jest zabezpieczenie konstrukcji przed możliwymi pęknięciami w wypadku ruchu odszaktań murów, zadaniem zaś ołowianej blachy — zachowanie szczelności.

Ciekawym jest, iż koszt izolacji jest większy od kosztów robót konstrukcyjnych. Mauzoleum budowane jest według projektu św. p. prof. Kłosa.

Zwłoki królewskie, do czasu wykończenia mauzoleum, wystawione są w kaplicy królewskiej dla zwiędających codziennie. Autentyczne regalia królewskie znajdują się w specjalnych gablotkach i również są do obejrzenia codziennie w zakrystii. Jak już wiadomo, zwłoki królewskie znalezione przypadkowo podczas restauracji katedry, należą do Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i królowej Elżbiety. (e)

Gdy ginie mały, bezbronny ptak...

Zima jest ciężkim okresem dla ptaków. Śnieg, mróz, brak pożywienia w lesie i polu, zmuszają je do szukania schroniska w pobliżu osiedli ludzkich. Gile, szczygły, sikory, czyżki przenoszą się gromadnie do naszych ogrodów, przerywając miłym swięgotem monotonna ciszę dni zimowych. Dygasiński nazwał gile kwiatami zimy. Jaskrawa, krwisto-czerwona barwa swego opierzenia zdobią one osnieżone gałęzie drzew, stanowiąc tak charakterystyczny szczegół krajobrazu o tej porze roku. Niestety, coraz rzadziej spotyka się ptactwo zimowe. Głodne, osłabione ptaszki szukają z ulnością opieki człowieka, a znajdują najczęściej śmierć i niewolę. Setki i tysiące ich wpada w zastawione sidła, lub ginie z wycieńczenia. Ulubionym „sportem” naszej młodzieży jest strzelanie z proc i flowerów do bezbronych ptaków. Tego rodzaju rozrywka cieszy się często życzliwym poparciem dorosłych, uważających ją za środek wychowawczy służący do poznania przyrody.

Pomijając względy natury etycznej, pamiętajmy jednak o tym, jak wielką szkodę materialną wyrządza nam sobie, będąc obojętnymi na los skrzydlatej rzeszy. Ptaki są naturalnymi niezastąpionymi sprzymierzeńcami człowieka w walce ze szkodnikami o zachowanie pól.

Badania uczonego niemieckiego dr. Koedriga, dostarczyły szeregu ciekawych danych, świadczących o niezmiernie pożyteczności ptaków. I tak: sikora - bogatka zjada rocznie 125.000 gąsienic, sikora - modra — 123.000, mysz królik — 69.000, jedna para sikor z młodem — 2.900.000. Cyfry te są dostatecznym argumentem, przemawiającym za koniecznością roztoczenia jaknajszerszej opieki nad ptakami.

Polska ponosi corocznie blisko miliard zł. strat wskutek niszczycielskiej działalności szkodników owadzkich.

Miljard złotych, to prawie połowa naszego budżetu państwowego. Stąd też popularność idei ochrony ptaków wzrasta wszędzie coraz bardziej. Liga Ochrony Ptaków w Szwajcarii liczy obecnie 70.000 członków czynnych, praktyczni Amerykanie

asnygują na ochronę ptaków 8.900.000 dolarów rocznie. Nawet w tak wybitnie przemysłowym kraju, jakim jest Anglia „Royal Society for the Protection of Bird” dysponuje 500.000 f. szt. rocznie. Od roku 1930 Polska jest członkiem Międzynarodowego Komit. Ochrony Ptaków, zrzeszającego 32 państwa.

Żadne jednak konwencje i ustawy nie będą skuteczne, jeżeli z pomocą im nie przyjdzie inicjatywa społeczna.

Opieka nad ptakami powinna stać się obowiązkiem każdego obywatela. Nie pozwalajmy na zabijanie i okrutne, bezmyślne zamykanie ptaków w klatkach, dokarmiamy w okresie zimowym ptaki, gdyż bez naszej pomocy czeka je śmierć głodowa.

Realizując kwestję ochrony ptaków, Zarząd Miejski umieścił na terenie ogrodów Bernardyńskiego, Cieleńskiego, Franciszkańskiego oraz w skwerach na pl. Orzeszkowej, Katedralnym i przy ul. Wolana, specjalne karmniki. Publiczność, zwłaszcza dla młodzieży szkolna, proszone są o składanie w nich odpowiednich pokarmów.

Najwłaściwszym pokarmem dla ptaków, są nasiona oleiste jak konopie, len, rzepak oraz kawałki tłuszczu i łożu, a nawet okruszki bułki lub chleba, byle suche, gdyż wilgotne, powodują choroby przewodu pokarmowego.

Sądymy, że społeczeństwo zajmie się losem biednych, skrzydlatych przyjaciół człowieka i dopomoże im w przetrwaniu ciężkiej dla nich zimy, dostarczając pokarmu, którego teraz znaleźć nie mogą.

Nowe listy przewozowe na P. K. O.

Z dniem 1 lutego 1936 r. Ministerstwo Komunikacji wprowadza na próbę na obszarze DOKP. we Lwowie, Poznaniu i Wilnie listy przewozowe nowego wzoru t. zw. k. bonizowane. Listy te składać się będą z 5-ciu części wypełnianych równocześnie za pomocą masy kałkowej, nałożonej na odwrocie pierwszych czterech części. Nowy ten system będzie przedstawiał udogodnienie dla nadawców, gdyż odpadnie ośmiadobowa konieczność oddzielnego wypełniania wórnika, który obecnie będzie stanowił jedną z 5-ciu części nowego listu przewozowego. Cena takiego kompletu złożonego z 5-ciu części nie będzie podwyższona i będzie wynosiła dalej 10 gr., pomimo zwiększonych kosztów druku i papieru nowe listy przewozowe będą mogły być wypełniane ołówkiem na maszynie lub drukiem.

Skup płótna lnianego

GŁĘBOKIE. Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie w porozumieniu z towarzystwami rolniczymi w miasteczkach Wileńszczyzny prawi za pośrednictwem swych bractw w ciągu całego roku skup płótna lnianego. Intensywniejsza akcja skupu trwa zwykle od stycznia do lipca. W tym okresie mniej więcej co dwa tygodnie odbywa się skup w poszczególnych miejscowościach w dni targowe. Zakupione płótno Bazar rozdziela między swoje sklepy w Wilnie, Warszawie i Poznaniu. Obecnie konjunktura dla wyrobów lnianych jest zadawalająca i właścianie uzyskują niezłe ceny.

W pow. dziśnieńskim pierwsze dwa skupy w bież. roku odbyły się 25 i 26 stycznia w Parafjanowie i Głębokiem.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

W tygodniu ostatnim zanotowano następujące choroby zakaźne na Wileńszczyźnie:

Jaglicy 103 wypadki, płonicy 44, gruźlicy 23 (w tem 8 zgonów), duru brzusznego 14, błonicy 7, duru szusznego 6 (z tego na Wilno 2), zapalenie opon mózgowych 5 (w tem 2 zgony), po 4 wypadki róży, krztusca i świnki, 3 wypadki zakażeń potęgoych (w tem 1 zgon), 3 ospy wietrz-

nej, 2 grypy, 1 odry i 1 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekłość.

Skargi na agenta firmy „Herkules”

Do policji napływają liczne skargi na niejakiego Piotra Gołębowskiego, przedstawiciela firmy lwowskiej „Herkules”, który zdołał naciągnąć wiele osób, pobierając od nich zaliczki na maszyny i t. p.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. (h)

CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA”

Narodowy organ walki
cena 10 groszy
Nr. 3.
Do nabycia w kioskach,

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda pochmurna z opadami w postaci śniegu w dzielnicach wschodnich, mieszanym w środkowych, a w postaci deszczu w zachodnich.

Jeszcze mroźno na wschodzie, pozatem odwilż.

Dość silne i porywiste wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Wielkie uroczystości ku czci św. Franciszka Salezego w kościele P.P. Wizytek w Wilnie.** W niedzielę dnia 2 lutego b. r. w kościele P.P. Wizytek odbędzie się doroczna uroczystość ku czci św. Franciszka Salezego, Uroczystą Sumę o godz. 11-jej celebryje J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski.

— **Dzieło M. B. Powołań.** W niedzielę dn. 2 lutego, jako w święto patronalne Dzieła Matki Boskiej Powołań, o godz. 8 m. 30 w kościele św. Jerzego zostanie odprawiona Msza św., na którą są proszeni członkowie Dzieła oraz sympatycy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Subwencje dla instytucji dobroczynnych.** Zarząd Miejski postanowił wyasygnować na m. luty rb. tytułem subwencji dla różnych instytucji społecznych m. Wilna 36 tys. 400 zł. (h)

Skrupulatne badania

wykazały, że jedynie

Płatki owsiane Knorr

posiadają te składniki odżywcze, które wymagane są dla utrzymania zdrowia.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodalicia Marjańska Akademickie U. S. B.** powiadamia, że w niedzielę dn. 2. II. o godz. 15 (punktualnie) odbędzie się zebranie Sekcji Eucharystycznej z referatem p. t. „Powołanie”.

— **Czarna Kawa Medyków.** Dział w Kasynie Garnizonowym odbędzie na przez Koło Medyków. Początek na przez Koło Medyków Początek o godz. 22-jej.

— **Sobótka w Ognisku Akademickim.** Ognisko Akademickie podaje do wiadomości, że w dn. 1 lutego rb. (sobota) urządza w salonach własnych przy ul. Wielkiej Nr. 24 „Sobótkę”. Początek o godz. 21. Wstęp za okazaniem legitymacji i 1 kart wstępu, które nabyć można w Biurze Bratniej Pomocy.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **O darowanie kar za niewykupione świadectwa przemysłowe przez rzemieślników.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie wystąpiła z wnioskiem, aby tym rzemieślnikom, którzy do 1 lutego rb. nie wykupią świadectw przemysłowych, ze względu na ciężką sytuację rzemiosła, umorzono były protokoły i kary. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet** przypomina członkiniom swoim sympatyczkom, że miesięczne, ogólne zebranie odbędzie się w poniedziałek 3 lutego o godz. 6-jej w sali Stronictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1.

Oprócz zwykłego sprawozdania polityczno-społecznego, wygłoszony zostanie przez p. dr. Kulewską re-

ferat w sprawie projektowanej ustawy sterylizacyjnej, w oświetleniu nauki i etyki chrześcijańskiej.

ODCZYTY.

— **T-wo Pań Miłosierdzia.** Dnia 2. II. 36 r. o godz. 18-jej ks. Superior Jan Rzymelko wygłosi odczyt z przerozami dla T-wo Pań Miłosierdzia i sympatyków „O Japonii” w sali Misji Kat., ul. św. Anny 13.

ZABAWY.

— **Już dziś niebawoma wędrowka z Włoczęgami „Na Dno Oceanu”.** Początek g. 22. Izba Przem.-Handlowa. — **Dziś staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gm. im. Kr. Zygmunta Augusta,** odbędzie się o godz. 11 w cukrowni Zielonego Sztralla Dancing towarzyski na wpis dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Nie Nawrocki, lecz Zajkowski.** Policja ustaliła, iż zatrzymany łodziej, przy którym znaleziono 6 1/2 kg. mydła, pochodzącego z kradzieży na szkodę Ely Milchikier, w rzeczywistości nazywa się nie Stawem Nawrockim, jak było przedtem w protokole, lecz Edwardem Zajkowskim (zam. przy ul. Lipowej 36). W mieszkaniu Zajkowskiego w czasie rewizji znaleziono 42 kg. mydła, pochodzącego z tejże kradzieży. (e)

— **Skradziono całą garderobę.** Fr. Wojniczowi (Tyzenhauzowska 6) skradziono z mieszkania całą garderobę i ubrania. Wojnicz o kradzież oskarża swego znajomego Bożuzia, za którym wszczęto poszukiwania. (h)

— **Kradzież damskiego płaszcza.** W nocy z 29 na 30 ub. m. zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, lub wytrychem skradziono z mieszkania Kisielewskiej Marii (ul. Pańska 4) płaszcz damski zimowy, wartości 200 zł. (e)

— **Kto postrzelił Szatkina?** W dniu wczorajszym donosiliśmy o postreleniu 13-letniego Wsiewołoda Szatkina (Nowoswiecka 2). Policja ustaliła następujące okoliczności tragicznego zajścia:

W dniu 30 ub. m. o godz. 12 do mieszkania Szatkina przyszedł w odwiedziny Bocmanow Mikołaj (lat 17), zam. tamże. Szatkina, bez wiedzy rodziców, wziął pistolet, należący do jego matki i pokazywał go Bocmanowi. W pewnej chwili Bocmanow przez nieostrożność spowodował wystrzał, przytem kula trafiła Szatkina w brzuch. Rannego umieszczono w szpitalu św. Jakóba, gdzie stwierdzono, że stan jego zdrowia jest ciężki. Sprawcę nieostrożnego strzału oddano pod opiekę rodziców. Pistolet zakwestjonowano. Matka poszkodowanego, Szatkina, posiada zezwolenie na broń na rok bieżący. (e)

— **Oszuści nabierają dozorców domowych.** Ostatnio na bramach domów pojawiły się tu i ówdzie kartki z wydrukowanym cennikiem za otwieranie bramy. Na kartkach tych figuruje taryfa, wskazująca iż do godziny 12 w nocy płaci się 10 gr., zaś po północy 20 gr. za otwarcie bramy. Dozorcy żądają od lokatorów na podstawie tych cenników wpłacenia tych opłat. Na tem tle dochodziło już nieraz do scysji pomiędzy dozorcami a lokatorami. Jak się dowiadujemy, żadnej taryfy za otwieranie bramy niema. Dozorcy, którym sprzedano te cenniki, padli ofiarą oszustwa. (h)

WYPADKI.

— **Pod kołami pociągu.** W dniu wczorajszym na szlaku Landwarow—Wilno pod pociąg osobowy dostała się pewna kobieta, której koła parowozu obcięły obie nogi. Pociąg zatrzymano i ofiarę nieostrożnego wypadku przywieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu. Skutkiem upływu krwi kobieta owa zmarła. (h)

— **Zderzenie się samochodów.** Przy zbiegu ulic Bazylijskiej i Ostrobramskiej samochód wojskowy zderzył się z autobusem komunikacji miejskiej Nr. 38486. Skutkiem zderzenia w samochodach uszkodzone zostały błotniki. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. (h)

Jak żydowski „Dzwon” kradł prąd

Jeszcze nie przebrzmiały echa zeszłorocznej kradzieży prądu elektrycznego w „Palais de danse” gdy urzędnicy Elektrowni Miejskiej w Wilnie odkryli nową aferę tego rodzaju. Bohaterem jest tym razem właściciel znanej firmy (radjowej i elektrotechnicznej „Dzwon” mieszczącej się przy ul. Wileńskiej, p. Wajmann, który od dłuższego już czasu systematycznie kradł prąd narażając miasto na kilkatusięczne straty.

W ostatnich czasach p. Wajmann dzięki kradzionemu prądowi do tego stopnia obniżył ceny ładowania aku-

molatorów radjowych i sainochodowych, że wszelka konkurencja innych firm wileńskich okazała się wręcz niemożliwa, co w rezultacie doprowadziło do zmonopolizowania w rękach p. Wajmanna ładowania akumulatorów na terenie miasta Wilna i okolic.

Afera ta rzuca ciemne światło na uczciwość żydowskich firm wileńskich. Należy też pamiętać, że 10 gr. od każdego kwg. idzie na rzecz bezrobotnych i p. Wajmann odebrał w ten sposób nie tylko tysiące Zarządowi Miejskiemu ale i setki bezrobotnym.

Złapanie „grubych” ryb

Organa P. P. przeprowadziły w mieście obławę na rzemieślników. Zrewidowano cały szereg sklepów złodziejskich, domów zaezdnych, paserskich i t. d.

W wyniku obławy zatrzymano około 15 osób, wśród których zna-

Orszak weselny w jeziorze

Niecodzienny wypadek zdarzył się onegdaj w pobliżu wsi Widzinuśka gm. wiśniewskiej, gdzie cały orszak weselny wpadł do jeziora.

Z kościoła wracało kilka sań, w których znajdowali się państwo młodzi, 21 letnia Martyna Kowalikówna, 29 letni Jan Stachowicz, ich rodzice i družba. W czasie przejeżdżania przez zamrażnięte jezioro, lód się załamał i 3 pary sań wpadły do jeziora. Dzięki tylko przytomności umysłu

pozostałych uczestników wesela zdano zorganizować natychmiastową pomoc i wszystkich uratować. (h)

Fałszerz dowodów przychodowych

LIDA. Spółdzielnia Rolnicza w Lidzie przytrzymała na gorącym uczynku fałszownika dowodów przychodowych Józefa Kizuka ze Smołał, gm. wawiońskiej, który zrealizował kilka kwitów na sumę zł. 982,10, wypłacone mu za rzekomo dostarczone do spółdzielni zboże. Kizuka zatrzymano i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Likwidacja urzędu rozjemczego

NOWOGRÓDEK. Dowiadujemy się, że nowogródzki Urząd Rozjemczy ma ulec likwidacji wobec stosunkowo niewielkiej ilości spraw tu rozstrzyganych, podobnie jak to się stało z takim urzędem w Kietwicach.

CZY-CZIN-CZAJ

Film o
nieznających
tamy
namietnościach
wschodu



W rol. gł. ANNA MAY WONG i Fritz Kortner. Przepych i czar wschodu! Efektowne tańce! Impozujące sceny zbiorowe! Orientalna muzyka! Cudowny śpiew!
Nad program: Dodatki i aktualja. Pocz. punktualnie: 2, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe nieważne.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. komedia francuska Acrement p. t. „Arleta i zielone pudło” z gościnnym występem p. Zofji Barwińskiej w roli Arlety.

— Jutrzejsza popołudniówka. W niedzielę o godz. 4-ej komedia Moljera p. t. „Mieszczanin szlachcicem” z Czengerym w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— Koncert Deli Lipińskiej Dn. 4.11 odbędzie się jedyny koncert w Teatrze na Pohulance słynnej śpiewniczki (Disense) Deli Lipińskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia”. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i znaczki nieważne.

— Zapowiedź Dnia 7.11. koncert Stanisława Szpinalskiego. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś p. raz 2-gi grana będzie piękna op. Kalmana „Bajadera” z Elną Gisteldt w roli tytułowej, z Bestani, Wawrzkowiczem, Szczawińskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Na wyróżnienie zasługuje balet z udziałem J. Ciesielskiego oraz M. Martówny. Cała wystawa nowa, wykonana według projektów W. Makojnika. Ceny miejsc normalne. Zniżki ważne.

— Przedstawienie dla młodzieży ku uczczeniu dnia Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś o g. 5 pp. teatr dla dzieci wystawia kontuszową, pełną humoru komedię J. Kraszewskiego „Leosia Puciątówna”, uroczoną licznymi tańcami oraz chórami. Ceny miejsc od 15 gr.

— Popołudniówka niedziela w „Lutni” Jutro o g. 4 pp. „Królowa miładów” w obsadzie premierowej.

— Przedstawienie propagandowe w „Lutni”. W poniedziałek o g. 8 m. 15 w. op. „Rose Marie” po cenach propagandowych.

— Niedzielną poranek dla dzieci w „Lutni”. W niedzielę po raz ostatni „Leosia Puciątówna”. Ceny miejsc od 15 gr.

— Teatr „Rewja”, ul. Ostrobrzemska 5. Dziś przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Książka Karnawał”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 9-ej.

Z za kotar studio.

Stuchajmy krótkich fal.
Pojawienie się polskiej stacji krótkofalowej, Babice, zainteresuje zapewne szersze grono radiolubaczy odbioru fal krótkich. Ponieważ nie wszystkie odbiorniki, będące na rynku, są już przystosowane do odbioru fal krótkich (19-50 m.), zagadnienie przeróbki odbiornika zwykłego od odbioru fal krótkich jest bardzo aktualne. Ponieważ trudno jest przerabiać odbiorniki firmowe, trudność tę usuwamy przez zastosowanie do odbiornika normalnego t. zw. adaptera krótkofalowego. Jestto jednolampowy aparat dodatkowy, który jest zasilany tem samym źródłem napięcia, z którego korzysta stary odbiornik. Jeżeli odbiornik, którym rozporządzamy, nie posiada wzmocnienia wielkiej częstotliwości, używamy adaptera w układzie superheterodyny, wy-

zyskując wzmocnienie wielkiej częstotliwości odbiornika, jako stopień wzmocnienia pośredniego. Koszt adaptera krótkofalowego jest względnie bardzo niski. Składa się on z lampy audyjowej, kondensatora obrotowego powietrznego około 100 cm., kondensatora zmiennego o dławiekturyk stałym około 250 cm. i zespołu cewek krótkofalowych. Zbudowanie takiego adaptera według schematów, egzystujących prawie w każdej prasie technicznej, nie następuje trudności dla początkującego radioamatora i niewielkim kosztem zapewni doskonały odbiór krótkofalowy dla posiadaczy odbiorników dwuzakresowych.

Konkurs Polskiego Radja na 500 tysięcznego abonenta.

Konkurs na trafną odpowiedź, kiedy zarejestrowany zostanie 500 abonent Polskiego Radja, zatacza coraz szersze kręgi. O konkursie tym radioabonenci zawiadomieni zostali przez mikrofon, prasę i rozwieszono we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych plakaty, obwieszczające konkurs z podaniem nagród.

Nagród bardzo cennych jest 90: miesięczny i półmiesięczny pobyt wycieczkowy w miejscowości kuracyjnej, lampowe odbiorniki radiowe, złote i srebrne zegarki, aparaty fotograficzne, przybory sportowe, gospodarcze — wszystko to budzi zrozu-

małe zainteresowanie i do Polskiego Radja napływają niezliczone wprost listy z najdalszych zakątków kraju. Tymczasem, aż do dnia powołania jury konkursu, zbiera się starannie różnobarwne koperty, z których jedna zawiera napewno odpowiedź na postawione pytanie: kiedy zarejestrowany będzie 500.000 abonent?

Polskie Radjo Wilno

Sobota, dnia 1 lutego 1936 r.
6.30: Pieśń poranna. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10-11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał cza.u i hejnał. 12.03: Dziennik poranny. 12.15: Przegląd prasy rolniczej. 12.25: Koncert. 13.00: Płyty. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30: Koncert. 15.00: Zona kamienna — klechda — Artura Górskiego. 15.15: Mała ekrzyneczka. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: I. kcja języka francuskiego. 16.15: Teatr: Wyobraź słuchow. dla dzieci. 16.45: Lała Polska śpiewa. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostry Bramy. 17.50: Najpiękniejsze koleny obce. 18.20: Płyty. 18.50: Płyty. 19.10: Dialog o nowych zdobyciach techniki: chemii. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: W dniu imienia Pana Prezydenta Rzpltej — przemówienie wygł. Bronisław Holczyński, prezes Najwyższego Trybunału Adm. 20.00: Wieczór operetkowy. 20.45: Dziennik wieczor-

Jaśnie Pan Szofer

KINO „PAN”.
Nareszcie kulturalna i dowcipna komedia produkcji „krajowej”. Po wszystkich „Walkach na froncie” i „Romeach i Julciach” przyszedł film, który ogląda się z przyjemnością. Żywa i dowcipna akcja, humor w dobrym stylu. Jak zwykle, trochę szwankuje operetka i reżyser, szczególnie wtedy, gdy śpiewa duet Bodo-Benita na balkonie w hotelu. Można by przecież wykombinować coś ciekawszego, niż pokazywanie przez pięć minut po kolei tremę aktorów. Ale to są rzeczy drobne. Całość roli bardzo dobre wrażenie. Doskonali Fertner, trochę może teatralny, ale jest największą atrakcją filmu. Wysocka jako hrabina Boratyńska — świetna. Benita sympatyczna, ale nie ma pola do popisu i wypadła trochę słabiej, niż zwykle.

Nad program: Grotteska rysunkowa Fleschera i niezły (!) P.A.T.

20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30: Wesola Syrena — audycja. 22.00: Wieczór operetkowy. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05-24.00: Muzyka tańeczna.

PANI
POCZĄTEK O GODZ. 2-ej
DZIS SUKCES POLSKI!
BODO, Fertner, Benita
WSPANIAŁA KOMEDIA MUZYCZNA
JASNIE PAN SZOFER
Świetny nadprogram. Piękne dodatki i in. Pocz. punktualnie 4, 6, 8 i 10.15
Bilety honorowe nieważne.

HELIOS Początek o godz. 2-ej. Dziś największa tragiczka świata!
Sylwia SIDNEY
w potężnym filmie obyczajowym
„Osaczona”
Nad program: Atrakcje. Pocz. o 4-ej

POLSKIE kino ŚWIATOWID Najwesejsza komedia muzyczna produkcji 1936 roku
Mickiewicza 9
WIKTOR CZY WIKTORJA?
Cisbi, Piotruś, Papryka, Katarzyna były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. SZAMPANSKI COCTAIL DOWCIPU I ŚMIECHU!
UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, wejście na widownię tylko podczas przerw. — Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15; w święta od godz. 2-ej.

OD DZIŚ o 10-25% TANIEJ kupi PANI

Wykwintną, jedwabną bielizną damską, szlafroczyk, sweterek, szelczek, bluzeczki, pończoszki, rękawiczki, torebki i t. d.
w firmie **J. KLÓDECKI** ZAMKOWA 17, telefon 9-24.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.-
u **W. JUREWICZA**, MISTRZA FIRMY P. BURE, WILNO, MICKIEWICZA 4.

Nowość. Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyściełane polecia
Wacław Mołodecki
WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Dom z ogrodem
Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto pomoże do założenia zakładu dla najbardziej potrzebujących dzieci? Oferty przyjmujemy z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE
fir. **H. RUSIECKI**
W. Wacław ANDRUKOWICZ
WILNO ZAMKOWA 17
Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcycy-pasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wiel. in.
Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr.
Zegarki od 8 zł. Ceny kryzysowe.

Kursy języków obcych
w Instytucji Nauk Handl.-Gospodarczych,
MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowski) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy. dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.
Zadajcie prospekt! — Tel. 14-14.

Redukcja cen
D/ż W. Nowicki Wilno 30
na wszystkie towary od cen stałych udziela rabatu
10%
Wytworna konfekcja, galant, trykotaże, bielizna.
WŁASNA WYTWÓRNIA OBUWIA
Zniżka cen

TYLKO JEDNO PROBNIE ZANÓWIENIE
PRZEKONA PANA, ŻE
Drukarnia A. Zwierzyńskiego WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO
Wilno ul. Mostowa Nr. 1 I T A N I O
TELEFON 12-44

Wynajęcie
stałemu lokatorowi pokój oddzielny z wejściem z klatki schodowej. Zygmuntońska 20, m. 5.
MIESZKANIE
luksusowe 5-6 pokojowe ze wszystkimi wygodami na I piętrze, ciepłe, słoneczne, można z ogródkiem, przy ul. Tartaki 19 (róg Ciasnej) do wynajęcia. Dow. się także mieszki. 4, tel. 3-52.
MIESZKANIE
2-3 pokój, z wygodami, w środku, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2
TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIwersal”
zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiarkowanych. Oplata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.
NAUKA.
MATEMATYK.
absolwent U.S.B., udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie. Posiada długoletnią praktykę, naucza gruntownie i sumiennie. Adres: za-ulek Dobroczyński 6, m. 10. 304-1 Śniegowa 1, m. 1.

Kupno i sprzedaż
Plac
przy ul. Ponarskiej, przylegający do toru kolejowego, do wydzierżawienia na cele handlowe. Wiadomość ul. Wileńska 23 m. 9.
Sklep
przy ul. Mickiewicza w pierwszorzędnym punkcie, świeżo odremontowany z pełnym urządzeniem sprzedaje się niedrogo. Adres w Redakcji.
Jesiony
dęby, na pień lub w kłocach, inne liściaste, sosnę, kupię Wacław Janowicz, Wilno ul. Wielka 12-12.

DO MATUREY
małej lub dużej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.
PRACA.
Służąca
przynożąca, do wszystkiego potrzebna z doświadczeniem. Dowieźć się 8-to Jakob-ska 16-6 od 3.30 do 5.30 pp. 390
MŁODA
dziewczyna ze wsi poszukuje pracy służącej. Żydowska 10, informacje u kierowniczk. Domu Noclegowego.
POTRZEBNA
wychowawczyni do 3-letniego chłopczyka na 6 godzin dziennie w godzinach popołudniowych. Wymagane bardzo dobre referencje. Zgłaszać się pomiędzy 8-11 — 1-szą ul. Tomasza Żana 17-4.

Organista
kawaler i. 23 z ukończoną szkołą organistów w Wilnie. Poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łask. zgł. kierować do „Dz. Wil.” pod W. S.
SIOSTRA
pielęgniarka — pielęgnacja chorych, banki, zastrzyki, masaż. Dobroczyński 3-a, m. 13, telefon 9-25.
Gospodyni
energiczna, sumienna, pracowita, poszukuje miejsca do majątku na wieś. Obeszna dobrze z gospodarstwem, rożącizny, z kuchnią, oraz z wyrobieniem masła. Wymagan skromnych. Posiada świadectwo. Ul. Krowieńska 6 m. 7.
KRAWCOWA
rutynowana przyjmuje wszelkie roboty; płaszczki, kostjmy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Me-czetowa 13/2-3.

ROZNE
Udziały
OD ZŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. artykuł techn., wszelchw. opatentowany i wprowadzony, niezbędny w gospodarce państw. samorz., przemysł. i prywatnej. Pewność znaczn. zysku, wysokiego zysku. Wład. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 16-18.
Formozny bliźnim
ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do szanownych czytelników o pomoc lub miodej, żoźniej panienci, która znajduje się w tak krytycznym materialnym położeniu, że nie jest w możności przetrwać te kilka miesięcy do końca roku szkolnego, by mógł zdobyć maturę. Składki na wpis przyjmuje Administracja naszego pisma.
BEZROBOTNY
z rodziną bez środków do życia prosil o pomoc lub zaoliarowanie obiadów, po których sam chodzil. Łask. zgł. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio ul. Śniegowa 3 m. 2.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za w-ersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.